www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

27 czerwca 2013 czasopismo bezpłatne Nr 24 (664)

www.passa.waw.pl

FRYZJER
najtaniej na Ursynowie !!!
PROMOCJE
Poniedziałki -
strzyżenie męskie tylko 17 zł
Wtorki, środy, czwartki -
strzyżenie i modelowanie Pań 32 zł
Farba od 70 zł Trwała od 70 zł
TYLKO W CZERWCU
Manicure 30 zł
Pedicure 60 zł
Kontakt:
22 226-81-20
514-288-989
Metro Imielin
ul. Szczuki 2/60
Godziny otwarcia:
pon.-pt.: 9.30 - 20.00
sobota: 9.00 - 15.00
ZAPRASZAMY

HGW przeprasza za śmieci

Czyt. str. 5

KOLAŻ MICHAŁ DOMAŃSKI
FOTO LECH KOWALSKI

Kto Hani nie gani

Wojewoda Jacek Kozłowski atakuje burmistrza Ursynowa Piotra Guziała w obronie Hanny Gronkiewicz-Waltz

Czyt. str. 2 i 8

Blokada na Gąsek

Czyt. str. 6 i 7

Rozenek: teraz nasz ruch

Czyt. str. 9

Szkoły: jak było, jak jest

Czyt. str. 4 i 10

Czas na
REFERENDUM
Pobierz i wypełnij kartę dostępną na stronie:
www.wws.org.pl
WARSZAWSKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

ŚWIĘTO KABAT
30 czerwca
Park Przy Bażantarni
godz. 12.00 – 21.00

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!
TuszTusz.pl
tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

ZAJRZYJ NA STRONĘ INTERNETOWĄ
www.passa.waw.pl

28 MAJA 2012 R. O GODZINIE 16.15 W BRAMIE PARKINGU PRZY UL. ORZYCKIEJ 10 MIAŁO MIEJSCE BULWERSUJĄCE WYDARZENIE:
NAPAŚĆ NA KOBIETĘ I JEJ POBICIE. ŚWIADKIEM TEGO BYŁA PANI Z PIESKIEM STOJĄCA NA CHODNIKU VIS A VIS, PRZY ŚMIETNIKACH. JEST PROSZONA O TELEFON POD 508 - 051 - 200 – OD TEGO ZALEŻY CZYJEŚ ZDROWIE I ŻYCIE.

IMAKO
Agencja Reklamowa
imako@imako.com.pl
BANERY
SZYLDY
KASETONY
602 213 555

KONKURS WIEDZY O TELEWIZJI

W każdym wydaniu gazety przedstawimy pytanie (w czerwcu dotyczące telewizji) wraz z czterema odpowiedziami. Proszę wybrać właściwą i zadzwonić w środy w godz. **13.00 - 16.00** pod redakcyjny numer tel. **(22) 648-44-34** bądź wysłać e-mailem na adres **reklama@passa.waw.pl,** podając swoje nazwisko i nr. tel. Spośród czytelników, którzy prawidłowo odpowiedzą na **PYTANIE TYGODNIA** zostaną w każdym tygodniu rozlosowane nagrody w tym m.in.: 2-osobowe zaproszenia do teatru, kina, opery, na wystawy, koncerty czy kolacje. ZAPRASZAMY!

PYTANIE TYGODNIA:

W latach 1977-1989 był nadawany program popularnonaukowy, który prowadzili Zdzisław Kamiński i Andrzej Kurek. Każdy odcinek był poświęcony jednemu zagadnieniu z dziedziny nauki lub techniki.

Proszę podać jego nazwę:

a) „Sonda" b) „Eureka" c) „Pegaz" d) „Laboratorium"

POPRAWNA ODPOWIEDŹ NA PYTANIE SPRZED TYGODNIA:

Hanna i Antoni Gucwińscy przez wiele lat byli autorami i prowadzącymi program przyrodniczy, w którym opisywali życie i zachowanie zwierząt. Jaką nosił nazwę?

Odpowiedź: „Z kamerą wśród zwierząt" (emitowany w latach 1971-2001; autorzy pełnili przez wiele lat funkcje dyrektorskie we wrocławskim ZOO).

www.passa.waw.pl

Huzia na Guzia

Z niemałym zdumieniem konstatuję, iż media ogólnopolskie nie są ostatnio zdominowane przez tak ważne kwestie jak to, czy skandalistka Doda wystąpiła publicznie bez majtek albo czy Joanna Moro wystarczająco fałszowała Annę German w Opolu. W najbardziej prestiżowych dziennikach i tygodnikach papierowych oraz w takichż audycjach radiowych i telewizyjnych trwa teatr jednego aktora: coraz popularniejszego politycznego harcownika – burmistrza Ursynowa Piotra Guziała, który z pomocą Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej próbuje doprowadzić do referendum w sprawie odwołania wiceprzewodniczącej Platformy Obywatelskiej Hanny Gronkiewicz-Waltz ze stanowiska prezydenta stolicy. Guziała cytują i „Gazeta Wyborcza", i „Fakt", i „Super Express", i „Polityka"; ursynowski włodarz udziela wywiadu Jackowi Żakowskiemu na antenie radia TOK FM, wypowiada się w TVN 24. A gdy jest już absolutnie na fali, sama Monika Olejnik stawia w jego skutecznej kampanii „Kropkę nad „i" (TVN).

Nie sławni ci publicyści wszelako, tylko felietonista „Passy" Tadeusz Porębski przewidział bez trudu, że potężna PO spróbuje podstawić nogę samorządowcowi Guziałowi, znajdując na niego jakiegoś haka. No i długo nie trzeba było na to czekać. Reprezentujący Platformę wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski ogłosił nagle, że Guział ma nieczyste konto, bowiem prawdopodobnie złamał przepisy zabraniające łączenia funkcji burmistrza z funkcją we władzach spółki prawa handlowego (BCG), w której wedle Krajowego Rejestru Sądowego nadal figuruje jako prokurent. Na skutek tego, zdaniem wojewody, może być odwołany z posady burmistrza. Żeby nie było wątpliwości, iż Kozłowski, były szef sztabu wyborczego HGW, działa w interesie partyjnym, wojewoda zaznaczył w wypowiedzi dla „Gazety Wyborczej": „Uderz w stół, a nożyce się odezwą. Rozpoczynając akcję polityczną, pan Guział powinien mieć świadomość, że pojawią się ludzie, którzy będą sprawdzać, czy jest czysty". Donos na Guziała miał złożyć ktoś, kogo podpis był „niewyraźny". Całe szczęście, że intencje Jacka Kozłowskiego są aż nadto wyraźne. Bo co tu dużo gadać: co wolno wojewodzie, to nie tobie, smrodzie – jak mawiano przed wojną.

Guział twierdzi, że we właściwym terminie złożył rezygnację z funkcji prokurenta, a kwestia wykreślenia go z KRS, w którym nadal figuruje, to już obowiązek spółki. Wojewoda się z tym nie zgadza. Ciekawie na ten spór reagują internauci.

„Sprawa jest mocno naciągana i śmierdzi z daleka! Prawnie prokurent nie jest zaliczany do żadnych władz spółki! Władze spółki to zarząd i rada nadzorcza. Prokurent to inaczej pełnomocnik zarządu spółki mający prawo do składania oświadczeń woli w imieniu i na rzecz spółki (zgodnie z kodeksem cywilnym). Prokurentem - pełnomocnikiem spółki może zostać dowolna osoba fizyczna (nawet ta z ulicy) spełniająca wymogi określone w kodeksie cywilnym. Odwołanie prokurenta jest jednostronną czynnością prawną, jego forma jest dowolna, byleby tylko w sposób dostateczny ujawniała wolę odwołania prokurentowi udzielonego pełnomocnictwa. Zapis w KRS jest tu sprawą drugorzędną i praktycznie nie decyduje o niczym - ani o prawach prokurenta, ani o jego odwołaniu" – twierdzi anonimowy komentator na portalu „Dziennika – Gazety Prawnej".

Przed mikrofonem TVN 24 wojewoda przyznał dosyć dziecinnie, że wspomnianą, na poły anonimową skargę odesłał do rozpatrzenia przez... panią prezydent, jakkolwiek ma świadomość, że stawia ją to w niezręcznej sytuacji... Guział ripostował, iż HGW aż trzykrotnie kontrolowała jego oświadczenia majątkowe i nie miała najmniejszych zastrzeżeń. – Zaangażował się pan w obronę Gronkiewicz-Waltz, w obronę twierdzy, której nie da się już obronić – puentował burmistrz w tej przyjacielskiej wymianie zdań z wojewodą.

Przy okazji owego dżentelmeńskiego sporu ludzie ewidentnie nieżyczliwi pani prezydent przypomnieli, iż na początku kadencji sama mocno spóźniła się ze złożeniem oświadczenia majątkowego, co przez właściwe organy zostały potraktowane z nieoczekiwaną tolerancją. Tym samym nieżyczliwym chciało się również przypomnieć, że w roku 2005 fałszywy donos asystentki Włodzimierza Cimoszewicza – Anny Jaruckiej – skłonił go do rezygnacji z kandydowania na prezydenta Rzeczypospolitej, chociaż w sondażach przedwyborczych, poprzedzających nagłośnienie jego rzekomych przewin, pozostawał zdecydowanym liderem. Jak informuje Wikipedia, donos został nagłośniony za sprawą eksperta PO Wojciecha Brochwicza i posła PO Konstantego Miodowicza. Dopiero pięć lat później sąd jednoznacznie orzekł, że Jarucka dopuściła się fałszerstwa i skazał ją na półtora roku pozbawienia wolności. Jest to bodaj najbrudniejszy grzech, ciążący na sumieniu PO, która przecież wygrywała kolejne wybory pod słusznym hasłem zerwania z polityką zastraszania (areszty wydobywcze!), wprowadzoną za rządów Jarosława Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobry. Intryga Jaruckiej może być śmiało porównywana ze słynną aferą amerykańską Watergate, której sprężyną był w 1972 walczący o reelekcję prezydent Richard Nixon (Partia Republikańska). I znowu, żeby nie być posądzonym o jednostronność, odwołam się do Wikipedii: „Przyczyną afery były nielegalne działania administracji Nixona, skierowane przeciwko jego przeciwnikom politycznym". Jak wiadomo, próba zainstalowania podsłuchu w siedzibie sztabu wyborczego Partii Demokratycznej (kompleks Watergate) okazała się nieudana. Ujawnili to z pewnym opóźnieniem dziennikarze „Washington Post" Bob Woodward i Carl Bernstein, no i w 1974 Nixon musiał ustąpić.

HGW pewnie też zostanie zmuszona do ustąpienia, nawet niekoniecznie w drodze referendum. Chociaż burdel prawny i organizacyjny w mieście nie ona głównie stworzyła, ktoś z talentem administracyjnym musi wreszcie nad tym zapanować. Jak długo bowiem nad interesem mieszkańców może przeważać interes kolejnych partii?

PASSMITA

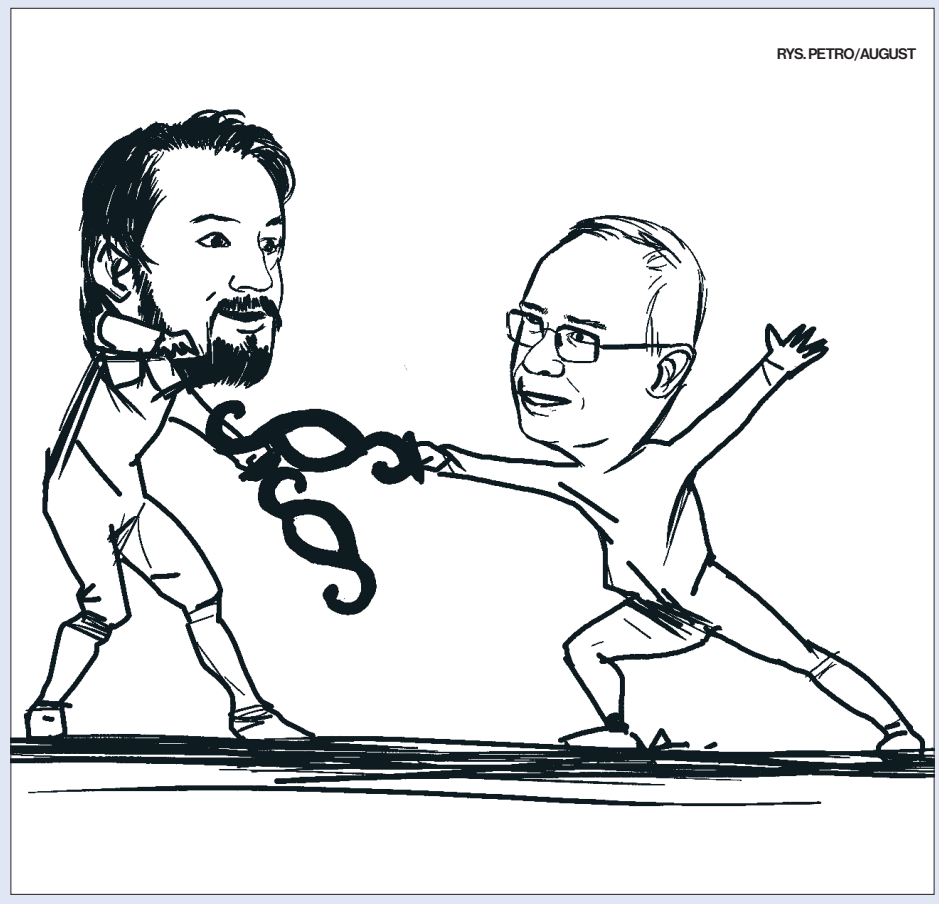

RYS. PETRO/AUGUST

LOTNISKO CHOPINA W WARSZAWIE

Sąsiedzka współpraca

Spotkania z ekspertami Obszaru Ograniczonego Użytkowania

3 sierpnia 2013 r. upływa termin składania wniosków o izolacje akustyczne w ramach funkcjonowania Obszaru Ograniczonego Użytkowania wokół Lotniska Chopina.

Serdecznie zapraszamy na spotkania z ekspertami do spraw Obszaru Ograniczonego Użytkowania, którzy odpowiedzą na Państwa pytania dotyczące składania wniosków o izolacje i pomogą wypełnić formularze.

Spotkania odbędą się:

Urząd Dzielnicy Włochy
12 czerwca
w godzinach **11.00–14.00**
1 lipca
w godzinach **15.00–18.00**

Urząd Dzielnicy Ursus
18 czerwca
w godzinach **11.00–14.00**
8 lipca
w godzinach **15.00–18.00**

Urząd Gminy Michałowice
20 czerwca
w godzinach **11.00–14.00**
15 lipca
w godzinach **14.00–17.00**

Urząd Dzielnicy Ursynów
26 czerwca
w godzinach **11.00–14.00**
22 lipca
w godzinach **15.00–18.00**

Więcej informacji:

www.odpowiedzialnelotnisko.pl

Serdecznie zapraszamy!
Lotnisko Chopina w Warszawie

WARSAW COCKTAIL WEEK

CAFÉ STARLIGHT

STARLIGHT CAFÉ Z DUMĄ INFORMUJE !
REPREZENTUJEMY WARSZAWĘ POŁUDNIOWĄ W I EDYCJI
WARSAW COCKTAJL WEEK !

7 LOKALI/ 7 UNIKALNYCH KOKTAJLI/ 7 DNI !

PRZYŁĄCZ SIĘ DO ZABAWY W DNIACH **26.06 - 02.07** !
SKORZYSTAJ ZE SPECJALNYCH PROMOCJI CENOWYCH !

SZCZEGÓŁY NA **WWW.FACEBOOK.PL/STARLIGHTCAFÉ**

ORAZ WWW.WARSAWCOCKTAILWEEK.PL

partnerzy

patronat medialny

TANIE LOTY

z Warszawy

(Chopin)

Bari
Cork
Dublin
East Midlands
Manchester
Marsylia
Trapani

RYANAIR

Szczegóły na Ryanair.com. Loty z Warszawy (Chopin).

Ponad 6 milionów uczniów szykuje się do wypoczynku

Początek wakacji tuż, tuż...

Wymęczeni miesiącami nauki i siedzeniem w szkolnych ławach uczniowie w końcu odetchną z ulgą. Już w najbliższy piątek wypadnie bowiem ulubiony dzień większości z nich – koniec szkoły, a co się z tym wiąże, początek wakacji.

Dzieciaki już pakują walizki, by jak najszybciej wyruszyć do ukochanej babci, która mieszka na wsi, na obóz nad morzem, a nawet na wycieczkę do dalekiego, tropikalnego kraju. Nawet ci uczniowie, którzy w tym roku będą jedynie kopać piłkę na własnym podwórku i zgłębiać tajemnice swojego miasta, też bardzo się cieszą. W końcu przed nimi dwa miesiące laby, odpoczynku od ciężkich podręczników, trudnych sprawdzianów ukochanej pani nauczycielki. Dla blisko 6 milionów dzieci i młodzieży oraz około 650 tysięcy nauczycieli już w najbliższy piątek oficjalnie zakończy się rok szkolny 2012/2013.

Kończący się właśnie rok szkolny przyniósł kilka znaczących zmian w polskich szkołach. Kontynuowany był proces reformy szkolnictwa, który najbardziej odczuwalny był w podstawówkach, w których obowiązywała już nowa podstawa programowa. W podstawie tej określone są cele i treści nauczania, umiejętności uczniów oraz zadania wychowawcze szkoły, które są uwzględniane potem odpowiednio w programach nauczania. Jest ona też bazą do pisania nowych podręczników szkolnych.

Wprowadzenie nowej podstawy wiązało się też z rozpoczęciem stopniowego obniżania wieku rozpoczynania nauki w szkole podstawowej. Trzy lata temu po raz pierwszy obok siedmiolatków, do szkół poszły pierwsze sześciolatki. Cały czas jednak o tym, czy kiedy najmłodsi rozpoczynają naukę, decydują rodzice, a nie jak pierwotnie przewidywano – ustawa. Rodzice cały czas wolą jednak, aby ich dzieci zostały w przedszkolach albo w zerówkach, chociaż z roku na rok sześciolatków jest w szkołach coraz więcej.

Zostawmy jednak szkołę, zaczyna się bowiem znacznie weselszy czas: okres wakacji. Nie dla wszystkich są one dokładnie takie, jakby sobie tego życzyli. Z przeprowadzanych co roku przez CBOS sondaży wynika, że na wakacje wyjeżdża mniej niż połowa dzieci. Z opublikowanych jakiś czas temu danych wynika, że tylko 44% rodzin, w których są uczniowie, wszystkie dzieci przez co najmniej tydzień wypoczywały poza domem, a 8% rodzin zorganizowało tygodniowy wypoczynek tylko dla części swoich dzieci. Aż 48% przyznało, że żadne z dzieci w ich domu nie wyjechało na wakacje. Z badania wynika, że im lepsza sytuacja materialna i poziom wykształcenia rodziny, tym większe szanse na wakacje dla dziecka. Częściej wyjeżdżają też dzieci z wielkich miast. Najczęstszym powodem spędzania wakacji w domu, jak łatwo się domyślić, jest brak pieniędzy.

Najpopularniejszą formą wypoczynku wśród uczniów, którzy wyjechali, na co najmniej tygodniowy wypoczynek, był wyjazd z rodzicami (54%) oraz pobyt u dziadków lub dalszej rodziny (44%). Mniej rodzin zapewniło uczniom udział w zorganizowanym wypoczynku na koloniach i obozach (38%) lub umożliwiło wyjazdy samodzielne – z rówieśnikami lub indywidualnie (24%).

Wszystkim uczniom, nauczycielom oraz rodzicom życzymy udanego wypoczynku i porządnego naładowania akumulatorów, bo już 2 września trzeba będzie zakasać rękawy i solidnie zabrać się do pracy.

LuK

Przedszkole puściło farbę!

Na początku czerwca Europejska Fundacja na rzecz Edukacji, Profilaktyki i Wychowania – Norma przeprowadziła akcję „Puść farbę!", której celem było pomalowanie ogrodzenia przedszkola samorządowego nr 270 przy ul. Bełdan 5.

Ta cenna inicjatywa została zorganizowana w ramach Inicjatywy lokalnej. Jest to nowa forma realizacji zadań publicznych oparta na współpracy samorządu lokalnego z mieszkańcami, którzy chcąc zmieniać swoje najbliższe otoczenie, biorą sprawy w swoje ręce. Ten instrument stymulujący lokalną aktywność społeczną został wprowadzony do Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie w 2010 r. (art. 2 pkt 4) Ustawy). Fundacja Norma jest prawdopodobnie pierwszą organizacją pozarządową w Warszawie, która przy wykorzystaniu tego instrumentu aranżuje współpracę władz lokalnych z mieszkańcami.

Fundacja „puściła farbę" przy współpracy z dyrekcją przedszkola, władzami dzielnicy Mokotów (akcję honorowym patronatem objął burmistrz Bogdan Olesiński) oraz Zarządem Spółdzielni Mieszkaniowej „Służewiec". Pracownicy organizacji podkreślają, że przedsięwzięcie nie powiodłoby się bez udziału rodziców i ludzi dobrej woli, którzy wypełniając swoje sobotnie popołudnie pracą społeczną podarowali milusińskim wiosenne, rozweselające kolory na przedszkolnym ogrodzeniu.

Warto dodać, że w akcję, w ramach Społecznej Odpowiedzialności Biznesu, włączyli się silni partnerzy instytucjonalni uwzględniający w swojej strategii biznesowej społeczne, etyczne i ekologiczne aspekty w działaniach, zwracający uwagę na interes społeczny.

Więcej, zarówno o partnerach przedsięwzięcia jak i samej Fundacji można przeczytać na stronie Fundacji Norma pod adresem www.fundacjanorma.org.

tss

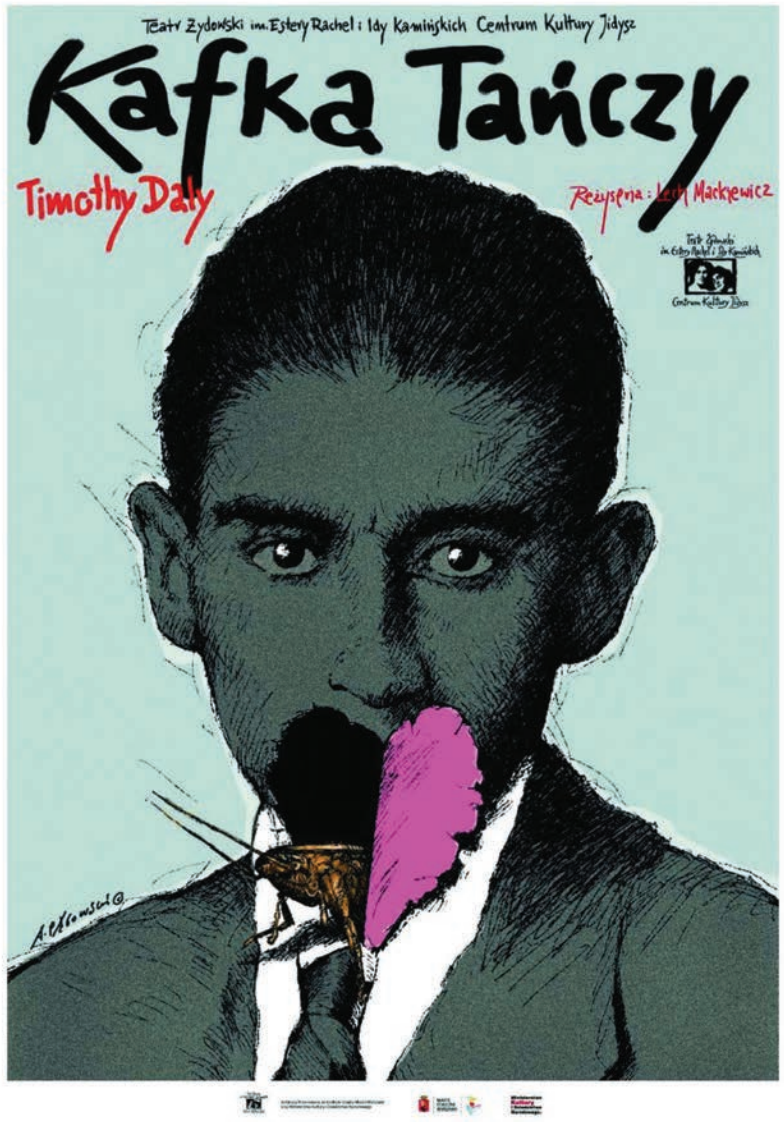

28 czerwca o godz. 19.00
29 czerwca o godz. 19.00
30 czerwca o godz. 18.00

Rezerwacji biletów można dokonywać pod numerami telefonów: 22/526-20-34/49 oraz 22/850-64-50/51 oraz mailowo: bow@teatr-zydowski.art.pl

Hanoch Levin **ROMANTYCY** – reż. G. Chrapkiewicz

TEATR PRZYJAZNY SENIOROM

Bilety w cenie 20 zł na wybrane spektakle w miesiącu.
Odbiór biletów na podstawie ważnej legitymacji lub na podstawie dowodu osobistego w przypadku osób powyżej 65. roku życia, wyłącznie w kasach Teatru:
- do 100 biletów na Scenie na Woli im. T. Łomnickiego (ul. Kasprzaka 22) / Scenie im. G. Holoubka (Pl. Defilad 1)
- do 30 biletów na Scenie Przodownik (ul. Olesińska 21) / Małej Scenie (Pl. Defilad 1)

tel. 22 632 24 78, 22 656 68 44, 663 741 903
kasa@teatrdramatyczny.pl

Łomnickiego im. Tadeusza Scena Na Woli
SCENA PRZODOWNIK
TEATR DRAMATYCZNY

Taniec to moja pasja

W pierwszej połowie czerwca odbył się II Mokotowski Turniej Tańca Towarzyskiego Przedszkolaków „Taniec to moja pasja". W turnieju brało udział 45 par z 14 mokotowskich przedszkoli.

Imprezę udało się zorganizować dzięki wielkiemu zaangażowaniu dyr. Ewy Ignatowicz, nauczycieli, personelu, Rady Rodziców Przedszkola nr 67 „Służewiaczek" we współpracy z firmą Rafała Tarnowskiego „Syrena" oraz gościnności dyrektor Szkoły Podstawowej nr 107 Nataszy Rolińskiej.

O godz. 9.00 turniej rozpoczął się. Wszyscy uczestnicy pełni sił, w pięknych turniejowych strojach (niekiedy wykonanych przez rodziców) ruszyli do boju. Całość poprowadziła roześmiana aktorka Katarzyna Ankudowicz.

Dzieci tańczyły rumbę, twista, cha-chę, rock and rolla, sambę – w trzech częściach ćwierćfinał. Półfinał, finał. Tańce oceniało profesjonalne jury złożone ze światowej sławy tancerzy. O oprawę muzyczną zadbał zespół muzyków z wokalistką.

W przerwach wystąpił gościnnie zespół taneczny Jacka Sennewalda „Hand to hand", zespół taneczny dzieci 5-letnich z Przedszkola nr 67 oraz profesjonalna para taneczna. Do finału dotarło 8 par oraz wybrana została Para Publiczności.

Wręczono puchary, statuetki, dyplomy dla zwycięzców i upominki dla wszystkich dzieci biorących udział w turnieju. Przygotowano również dla wszystkich dzieci poczęstunek.

I miejsce zdobyła para z Przedszkola nr 193 Ola Straszewska, Jan Piszczako

II Przedszkola nr 300 Zuzia Bednarz, Stanisław Tarasiuk

III Przedszkola nr 244 Weronika Rytel, Maciej Duliński

a Para Publiczności – tancerze z Przedszkola nr 189 Wiktoria Olczak, Mateusz Filipczyk.

Wielkie owacje Rodziców oraz zaproszonych gości były najwspanialszą nagrodą dla wszystkich uczestników.

Wszyscy bawili się znakomicie, a turniej ponownie stał się okazją do prezentacji talentów przedszkolaków oraz rozwijania tanecznych pasji dziecięcych. **Beata M.**

Festyn z okazji Dnia Rodziny

W dniu 21 czerwca 2013 r., w godzinach od 16.00 o 20.00, na terenie ogrodu przy ul. Cybisa 7, odbył się plenerowy piknik, podczas którego pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy wraz z ursynowskimi rodzinami świętowali „Dzień Rodziny". Celem zorganizowanego pikniku było podkreślenie wartości rodziny, umocnienie więzi i relacji rodzinnych poprzez wspólne spędzanie czasu.

Piknik „Dzień Rodziny" został zorganizowany w konwencji Dzikiego Zachodu. Podczas pikniku można był skorzystać z wielu atrakcji: zabawa na dmuchanym byku, ścianka wspinaczkowa, malowanie twarzy, włosów, zajęcia plastyczne, wyroby biżuterii, zabawy na trampolinie, konkurencje sportowe oraz gry i zabawy dla dzieci oraz rodziców. W czasie kiedy dzieci zajęte były zabawą specjalnie dla rodziców został przygotowany poczęstunek w formie staropolskiego jadła oraz przysmaków z grilla. **LS**

O samolotach nad Ursynowem

W najbliższą środę, 26 czerwca, w godzinach 11.00-14.00 w sali konferencyjnej Ratusza Dzielnicy Ursynów eksperci Lotniska Chopina będą do dyspozycji mieszkańców, których domy i mieszkania znajdują się na terenie Obszaru Ograniczonego Użytkowania. Eksperci wyjaśnią, jakie prawa przysługują w związku z wprowadzeniem obszaru i jakie świadczenia można uzyskać od operatora lotniska.

Konsultacje mają pomóc osobom zainteresowanym składać wnioski o sfinansowanie izolacji akustycznej w nieruchomościach znajdujących się na terenie Obszaru Ograniczonego Użytkowania wokół Lotniska Chopina, a także składać wnioski o odszkodowanie z tytułu utraty wartości nieruchomości oraz wnioski o wykup nieruchomości. Na spotkaniach będą dostępne również odpowiednie formularze, a eksperci lotniska pomogą je wypełnić. Wnioski te można składać do 3 sierpnia br.

Spotkania będą miały charakter indywidualnych konsultacji.

Drugie tego typu spotkanie z ekspertami odbędzie się w ursynowskim Ratuszu w dniu 22 lipca (poniedziałek) w godzinach 15.00-18.00.

Więcej informacji: www.ursynow.pl

Warszawa, 19 czerwca 2013 r.

Szanowni Mieszkańcy Warszawy,

przede wszystkim pragnę Państwa przeprosić za trudności związane z wprowadzaniem nowego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi w Warszawie, a także zapewnić, że stolica jest w pełni przygotowana do odbioru śmieci na nowych, choć jeszcze niedocelowych zasadach.

Zmiana istniejącego systemu podyktowana została wymogami Unii Europejskiej. Nasz kraj został zobowiązany do przetwarzania odpadów w dużo większym zakresie niż dotychczas. Jako Prezydentowi Warszawy zależy mi przede wszystkim na zapewnieniu mieszkańcom w pełni bezpiecznej organizacji wywozu odpadów oraz niskich opłat. Dlatego też osobiście stanęłam na czele zespołu koordynującego, który odpowiada za sprawne wprowadzenie nowego systemu zarządzania odpadami.

Wspólnie z radnymi Warszawy zdecydowaliśmy wprowadzić w stolicy rozwiązanie przejściowe, które daje pewność, że od 1 lipca śmieci będą odbierane jak do tej pory. Na mocy zawartych porozumień, firmy będą nadal odbierać śmieci, a płatności z tego tytułu dokona Urząd m.st. Warszawy. Obecne umowy, łącznie z wypowiedzianymi, będą kontynuowane. Zastępczy system będzie obowiązywał najdalej do 31 stycznia przyszłego roku. W tym okresie warszawiacy zapłacą o wiele mniej niż początkowo zakładano.

Deklaracje do urzędów dzielnic powinny zostać złożone do 19 lipca. W imieniu mieszkańców budynków wielorodzinnych składają je zarządy wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych. O obowiązku indywidualnego złożenia deklaracji i późniejszego wnoszenia opłat bezpośrednio do urzędu powinni pamiętać właściciele, zarządcy domów jednorodzinnych i lokali użytkowych. Środki zebrane od mieszkańców w ramach opłaty przeznaczymy wyłącznie na funkcjonowanie systemu gospodarki odpadami.

Jeśli będą Państwo mieli jakiekolwiek pytania, wątpliwości lub zauważą nieprawidłowości w odbiorze odpadów, proszę o kontakt przez bezpłatną infolinię 800 70 70 47 lub dedykowaną stronę internetową www.czysta.um.warszawa.pl.

W kolejne soboty (29 czerwca, 6, 13 lipca) w urzędach dzielnic dyżurować będą pracownicy, gotowi udzielić Państwu informacji na temat czekających nas zmian. Aby ułatwić składanie deklaracji, w tygodniu od 15 do 19 lipca wydłużam godziny pracy Wydziałów Obsługi Mieszkańców w urzędach dzielnic do godz. 19.00.

Jestem przekonana, że dzięki naszym wspólnym staraniom, także i tym razem Warszawa sprosta stojącemu przed nią wyzwaniu. Cel, który mamy osiągnąć, jest wymagający: ograniczyć poziom składowania odpadów oraz wdrożyć efektywny odzysk i recykling. Dbając o środowisko, dbamy o nasze miasto.

Z wyrazami szacunku

Prezydent m.st. Warszawy

Hanna Gronkiewicz-Waltz

Zakończenie sezonu teatralnego w Syrenie

Zanim wyjedziemy na urlop

Zanim wyjadą Państwo z rozkopanego miasta i zaszyją się w leśnej głuszy, oddając błogiemu urlopowemu lenistwu, proponuję zaczerpnąć jeszcze jeden łyk kultury i złożyć ostatnią w tym sezonie wizytę w teatrze.

Zastanawiałem się co Państwu polecić, żeby rozrywka była na przyzwoitym poziomie, a jednocześnie lekka, przyjemna i wakacyjnie relaksująca. Przejrzałem repertuar i bez wahania rekomenduję komediowo-kryminalny musical Hallo, Szpicbródka, zrealizowany przez Teatr Syrena dla uczczenia 65-lecia działalności w siedzibie przy Litewskiej . Ostatnie trzy spektakle zamykające tegoroczny sezon odbędą się 5, 6 i 7 lipca o godz. 19.

Historyjka działającego w latach 30. teatrzyku rewiowego Czerwony Młyn, któremu grozi bankructwo, wykupionego w niecnych zamiarach przez kasiarza zwanego Szpicbródką, który ostatecznie zmienia plany, zakochując się w uroczej aktoreczce Anicie, jest błaha, ale urocza. Została napisana przez Ludwika Starskiego, znakomitego scenarzystę wielu przedwojennych komedii muzycznych (Pieśniarz Warszawy i Piętro wyżej z Eugeniuszem Bodo, Paweł i Gaweł, Robert i Bertrand, Szczęśliwa trzynastka, Zapomniana melodia z Aleksandrem Żabczyńskim czy Sportowiec mimo woli z Adolfem Dymszą, a po wojnie Zakazane piosenki, Skarb, Przygoda na Mariensztacie).

Spektakl w Syrenie, nawiązuje oczywiście do filmu Halo, Szpicbródka, czyli ostatni występ kasiarza, w reżyserii Janusza Rzeszewskiego i Mieczysława Jahody, którego premiera odbyła się 35 lat temu (16 października 1978 roku), ale porównywanie z filmowym pierwowzorem, do którego mamy sentyment, wydaje się niecelowe. Film mimo wszystko rządzi się innymi prawami. Tytułowy Fred Kampinos czyli Szpicbródka w wykonaniu Piotra Polka jest inny niż Piotr Fronczewski, a Anita Anny Terpiłowskiej inna niż Gabriela Kownacka (i bardzo dobrze!). Hanny Ślesżyńskiej i Katarzyny Żak w roli Makosi nie można porównywać z Ireną Kwiatkowską i jej brawurowym wykonaniem piosenki Nogi, nogi. Wtedy udało się zgromadzić istną plejadę gwiazd i osobowości (Wiesław Michnikowski, Ewa Wiśniewska, Jan Kobuszewski, Wiesław Gołas i Bohdan Łazuka), ale przecież nie o naśladownictwo i powielanie schematów chodzi.

Aktorzy Syreny nie kopiują filmowych postaci i - moim zdaniem - wszyscy (także w rolach drugoplanowych) stanęli na wysokości zadania (świetny Jacek Pluta jako komisarz), a reżyser teatralnej wersji Wojciech Kościelniak, wytrawny twórca polskich teatrów muzycznych (m.in. pamiętnej inscenizacji polskiej prapremiery Hair w Teatrze Muzycznym w Gdyni w 1999 roku), wniósł sporo własnej inwencji i w efekcie zgrabnie zmajstrował oryginalne widowisko, które ma dobre tempo, bawi i jednocześnie wzrusza. Atutem jest muzyka w aranżacji Marcina Steczkowskiego, zachowująca przedwojenny klimat, a jednocześnie nadająca melodiom nowoczesne brzmienie, oszczędna, ale udana scenografia Damiana Styrny, efektowne przerywniki w konwencji niemego kina i baletowe wstawki. Czyż trzeba wymagać więcej?

Spektakl został nominowany do Złotego Liścia Retro 2012. Uroczyste wręczenie wyróżnienia przewidziane jest w październiku podczas jubileuszowej edycji X Festiwalu Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga. Polecam! **Wojciech Dąbrowski**

Przy ulicy Gąsek mamy prawny burdel na kółkach

Stąd samosąd nad samorządem

W „Passie" z 15 maja (nr 658) przedstawiliśmy bolesny problem mieszkańców ulicy Gąsek na Ursynowie, którym firma Dafter Enterprise, nowy właściciel sąsiadującej nieruchomości, zamknęła drogę przejazdu przez jej teren, skazując ich na korzystanie z wąskiej drogi gruntowej. Protestujący mieszkańcy zablokowali przejazdowy trakt z bramą, zaś Dafter przysłał nam wyjaśnienie.

FOTO LECH KOWALSKI

Tak mieszkańcy ul. Gąsek urządzili blokadę u wjazdu na teren nieruchomości Daftera

Przejazd z Gąsek, prowadzący bezpośrednio na ulicę Rosoła, funkcjonował z powodzeniem do września ubiegłego roku, jednak wtedy właścicielem obszaru była spółka Bertelsmann Media. W lipcu 2012 r. sprzedała ona całą nieruchomość spółce Dafter Enterprise, ta zaś zamknęła ową drogę, nie bacząc na protesty mieszkańców.

Możliwość przejazdu przez działkę istniała dzięki porozumieniu zawartemu w 1996 r. pomiędzy ówczesną Gminą Ursynów a wspomnianą spółką Bertelsmann. Na jego mocy inwestor (sp. Bertelsmann Media) zobowiązał się do umożliwienia przejazdu przez teren swej nieruchomości na zasadach drogi publicznej ogólnodostępnej. Bertelsmann uzyskał od gminy Ursynów zgodę na wzniesienie swoich budynków pod warunkiem zapewnienia okolicznym mieszkańcom z ulicy Gąsek służebności przejazdu przez swój teren, co było całkiem zrozumiałe, bo zgoda dotyczyła terenu drogi publicznej, co do którego niemiecki inwestor nie miał tytułu własności. Gmina zakładała, że przeprowadzi ową drogę w niedalekim sąsiedztwie, żeby mieszkańcy Gąsek i Bertelsmann nawzajem sobie nie przeszkadzali, ale plan ten nigdy nie został zrealizowany.

- Niestety, obecna sytuacja konfliktowa jest w dużej mierze wynikiem ewidentnych zaniedbań sprzed lat i braku ustanowienia oficjalnego statusu służebności na wspomnianym terenie - mówi Piotr Skubiszewski, przewodniczący Komisji Architektury, radny klubu Nasz Ursynów, pytany o opinię w tej sprawie. - Na niedawne posiedzenie Komisji zaproszeni zostali przedstawiciele spółki Dafter, mieszkańców oraz Urzędu Dzielnicy Ursynów, tak abyśmy wszyscy wspólnie mogli porozmawiać, jak można ten palący problem rozwiązać. Niestety, ze strony spółki nie pojawił się nikt. Mimo to wypracowaliśmy w trakcie posiedzenia stanowisko dotyczące podjęcia działań mających na celu umożliwienie dalszego korzystania z przejazdu, tak aby mieszkańcy mogli dojechać do swoich posesji - zaznacza Skubiszewski.

Radni podjęli uchwałę, w której zwrócili się do spółki, by ta - do czasu budowy drogi docelowej- umożliwiła mieszkańcom korzystanie ze swego terenu. Firma Dafter nie poczuwa się jednak do obowiązku wywiązywania się z postanowień, na które przystała firma Bertelsmann jako poprzedni właściciel nieruchomości. Ponadto Dafter poinformował zainteresowanych, że na tym terenie planuje otwarcie prywatnych placówek oświatowych, w tym przedszkola i szkoły podstawowej i w związku z tym udostępnienie obszaru dla celów stałego przejazdu nie będzie możliwe ze względu na bezpieczeństwo dzieci.

- Staramy się zrozumieć stanowisko nowego właściciela, być może nawet po jego stronie jest w pewnej mierze racja prawna, niemniej będziemy próbowali pomóc mieszkańcom. Zamknięcie przejazdu odcina drogę nie tylko im, lecz także wozom straży pożarnej i śmieciarkom. Tworzy to znaczne niedogodności i utrudnienia, a wręcz zagrożenie bezpieczeństwa, dlatego będziemy zabiegać o ponowne otwarcie przejazdu. Taka droga powinna istnieć ze względu na interes społeczny. Mieszkańcy nie powinni płacić za błędy władz dawnej gminy Ursynów - podkreśla radny Skubiszewski.

I na pewno ma rację, tym bardziej, że wiele rodzin mieszkających przy ulicy Gąsek na Kabatach to rdzenni ursynowianie, z dziada pradziada.

W dodatku jeden z budynków, postawionych przez Bertelsmanna i odziedziczonych niejako przez firmę Dafter, stoi ponoć na kawałku gruntu nie stanowiącego prywatnej własności, lecz należącego do miasta. Problemu by już dawno nie było, gdyby niegdysiejsza gmina Ursynów nie narobiła przestrzennego bałaganu albo gdyby miasto dało pieniądze na zbudowanie nowego przejazdu we wspomnianym miejscu. Zamiast racjonalnego rozwiązania mamy wszakże sądowy spór i daremne wysiłki władz dzielnicy, by jakoś wyjść z sytuacji patowej. Taki jest finał samorządowej nieodpowiedzialności.

KG

Firma Dafter Enterprise wyjaśnia

Szanowni Państwo,

W imieniu spółki Dafter Enterprise chciałbym pokrótce odnieść się do opublikowanego na łamach "Passy" artykułu "Krzywda mieszkańców. Co dalej z dojazdem do ulicy Gąsek?" (wydanie z 15 maja 2013 r., na stronie internetowej tygodnika artykuł został zamieszczony pod tytułem "Dramat mieszkańców ursynowskiej skarpy").

Informacje zawarte w tym artykule są miejscami nieprecyzyjne, przez co Czytelnicy mogą odnieść mylne wrażenie jakoby tytułowa "krzywda mieszkańców" została spowodowana przez naszą Spółkę. Tymczasem jest ona, podobnie jak mieszkańcy, pokrzywdzonym w opisanej sprawie - przez wieloletnie zaniedbanie inwestycyjne władz samorządowych. Poniżej zamieszczamy krótkie wyjaśnienie, zawierające pełen obraz sytuacji przedstawionej w artykule.

Spółka Dafter Enterprise Sp. z o.o. nabyła przedmiotową nieruchomość od spółki Bertelsmann Media Sp. z o.o. w lipcu 2012 roku. Po przejęciu od sprzedającego, ze zdziwieniem zauważyliśmy, że przez nieruchomość regularnie przejeżdżają pojazdy kierujące się do sąsiednich posesji położonych przy ul. Gąsek. Badanie stanu prawnego, przeprowadzone przed zakupem, nie wykazało żadnych roszczeń kontraktowych ani praw rzeczowych osób trzecich dotyczących przejazdu przez ten teren.

Rozumiemy, że korzystanie z istniejącej drogi publicznej - zwłaszcza wobec jej kiepskiego stanu technicznego - jest dla mieszkańców uciążliwe i ratują się oni wykorzystując fragment naszej działki. Niestety, ten stan nie mógł być kontynuowany. Wiąże się to ściśle ze zmianą sposobu wykorzystywania znajdujących się tam budynków. Tracą one funkcję biurową, będą wkrótce siedzibą zespołu placówek edukacyjnych. To oczywiste, że po żadnym terenie, na którym znajdują się dzieci, nie może odbywać się ruch samochodów trasami innymi niż drogi wyznaczone, odpowiednio oznakowane i zabezpieczone. Na właścicielu nieruchomości oraz na kierownictwie placówki spoczywa odpowiedzialność za bezpieczeństwo podopiecznych, w związku z czym byli oni zmuszeni do zablokowania przejazdu.

W tym miejscu należy podkreślić, że zgodność z prawem podjętych działań została potwierdzona przez Sąd Rejonowy dla Warszawy - Mokotowa, który oddalił wniosek grupki mieszkańców, występujących o udzielenie zabezpieczenia roszczenia w formie:

a) przywrócenia przejazdu przez nieruchomość położoną w Warszawie przy ul. Rosoła 10,

b) zakazania właścicielowi prowadzenia prac budowlanych związanych z przebudową fragmentu wewnętrznego układu komunikacyjnego.

Zdaniem Sądu, powodowie nie wykazali istnienia po ich stronie interesu prawnego w udzieleniu zabezpieczenia we wnioskowany przez nich sposób.

Równocześnie chcielibyśmy prosić Radę Dzielnicy Ursynów, aby zintensyfikowała wysiłki w celu doprowadzenia do powstania odpowiedniego przejazdu przez ul. Gąsek, co ostatecznie rozwiąże problem jej mieszkańców z dotarciem do ich posesji. Próba obarczenia odpowiedzialnością za to zadanie właściciela prywatnej nieruchomości odbiega w naszej ocenie od właściwego sposobu realizacji obowiązków władz samorządowych.

Z poważaniem,
Paweł Wołkanowicz
Członek Zarządu
Dafter Enterprise Sp. z o.o.

List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List

Szanowni Państwo,

Jako mieszkanka Ursynowa często odwiedzam bazarek przy ul. Wąwozowej. Ma on opinię nieco droższego od np. bazaru „Na dołku", ale w zamian gwarantującego towar najwyższej jakości i w dużym wyborze. I na to zgoda. Przyznam jednak, że odwiedzam to miejsce z coraz bardziej mieszanymi uczuciami. I nie chodzi tu o niemałe ceny, czy jakość towarów, bo ta jest przeważnie wysoka. Rzecz w czym innym - w stosunku cen i jakości towarów do otoczenia, w jakim są one oferowane.

Mianowicie warstwa brudu, ptasich odchodów i innych paskudztw na niegdyś eleganckich markizach nad wieloma wejściami do sklepów woła o pomstę do nieba! Nie wiem, co na to Sanepid, wiem natomiast, że jako klient miewam odruchy (pardon) wymiotne, kiedy nieopatrznie zerknę ponad jedne, czy drugie sklepowe drzwi.

W odpowiedzi na moją interwencję u kierownictwa bazarku dowiedziałam się, że bezradność to jedyna opcja, jaka podobno jest możliwa wobec sprzedawców-brudasów... Tajemnicze mechanizmy zależności powodują, że szefostwo może tylko prosić (czy to robi, nie wiem), a kupcy mogą palcem nie kiwnąć. Szokujące podejście do sprawy i jednych, i drugich! Wyobrażacie sobie to Państwo? Bo ja z trudem!

Pominę milczeniem fakt, że sami kupcy lekceważą względy estetyczne, a może i zdrowotne, a tym samym mają, jak rozumiem, „w głębokim poważaniu" także swoich klientów, oferując im brud i obrzydlistwo zamiast miłego dla oka wejścia do sklepu, które ma przecież zachęcać, a nie odstraszać.

Może redakcja Passy będzie mogła „ruszyć temat"?

W załączeniu przesyłam kilka „kwiatków". Zdjęcia nie są najwyższej jakości, ale chyba mogą mniej więcej zilustrować charakter problemu.

Pozdrawiam
Dorota, mieszkanka Ursynowa.
(adres e-mail do wiadomości redakcji)

Szanowni Państwo!

Zwracam się z prośbą o interwencję w następującej sprawie /wydaje mi się , że nie tylko w swoim imieniu/:

Od ronda Stryjeńskich/Dereniowa w stronę Dereniowej jest kilka przejść dla pieszych i ograniczenie prędkości do 40 km/h. Chodzi tędy dużo osób, zwłaszcza z dziećmi i samych dzieci. Kilka dni temu doszło na przejściu przy restauracji Zorba do potrącenia dziecka NA PASACH – kierowcy mają za nic ograniczenie prędkości, nagminnie jadą 60-70 km/h, wyprzedzają hamujące przed pasami auta; również niebezpiecznie zachowują się na tym odcinku /pewnie nie tylko na tym/ rowerzyści, którzy , zwłaszcza młodzi jadą po chodnikach z dużą szybkością; chodzę tamtędy z trojgiem małych dzieci i jestem pewien, że to tylko kwestia czasu, jak któreś zostanie potrącone... Czy moglibyście coś zrobić w tej sprawie?

Z góry dziękuję,
Z poważaniem, Krzysztof Dobrzyński

Rozmowa z Piotrem Skubiszewskim, radnym Dzielnicy Ursynów

Przypominamy: nic o nas bez nas

W ostatnim czasie media zdominowane zostały tematem referendum w sprawie odwołania prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz. Temat niezwykle ważny, jednak dla nas istotne jest także to, co dzieje się w naszym najbliższym otoczeniu, bezpośrednio na Ursynowie. Proszę powiedzieć, czym zajmowała się w ostatnich dwóch miesiącach Rada Dzielnicy Ursynów?

Warszawa to nie tylko referendum, tu, na naszym ursynowskim podwórku dzieje się bardzo dużo. Jako ważny przykład mogę podać przyjęte w ostatnim czasie przez Radę Dzielnicy stanowisko ws. przebiegu drogi ekspresowej S-2 Południowej Obwodnicy Warszawy (POW). Zaapelowaliśmy w nim do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o uwzględnienie naszych postulatów w przygotowywanej Koncepcji Programowej dla budowy tej drogi. Uważamy, iż przy tej okazji, w trakcie powstawania drogi S-2, niezwykle ważne jest zbudowanie dwujezdniowej ul. Płaskowickiej, która mogłaby stanowić w przyszłości połączenie między Ursynowem a Wilanowem. Przyczyniłaby się ona do polepszenia zarówno lokalnego układu komunikacyjnego, jak i tego pomiędzy dwiema dzielnicami. Uważamy, że realizacja tej inwestycji powinna nastąpić w tym samym czasie, co budowa POW, gdyż pozwoliłoby to na zaoszczędzenie środków pochodzących z budżetu państwa, a także oznaczałoby mniej niedogodności dla mieszkańców w przyszłości. Pas na budowę POW i ul. Płaskowickiej byłby rozkopywany tylko jeden raz. Uważamy, że to zadanie (budowa ul. Płaskowickiej - przyp. red.) powinno być wykonane przez GDDKiA, a nie m. st. Warszawa.

Ponadto apelujemy o utworzenie parku komunikacyjnego położonego nad tunelem S-2, gdzie znajdowałyby się między innymi ścieżki rowerowe, biegowe, spacerowe, skatepark, czy place zabaw. Park taki zminimalizowałby przyszłe szkody dokonane w otoczeniu i środowisku w wyniku powstania POW, a także pełniłby ważną rolę społeczną. Ciekawym pomysłem jest również wybudowanie miejsc parkingowych pomiędzy stropem tunelu a powierzchnią gruntu i zainstalowanie filtrów na końcach systemu wentylacyjnego wyrzutni powietrza na obu krańcach tunelu. Kwestią o ogromnym znaczeniu dla ursynowian jest także odtworzenie bazarku "Na dołku", który funkcjonuje od wielu lat i jest niezwykle popularnym miejscem handlu. Rada Dzielnicy stoi na stanowisku, że zarówno w czasie realizacji inwestycji, jak i po jej ukończeniu bazarek powinien funkcjonować. Apelujemy także o zbadanie możliwości zbudowania wjazdu i zjazdu w obu kierunkach z drogi S-2 na węźle Ursynów Wschód, gdyż obecny projekt jest w tej materii niesatysfakcjonujący. Warto dodać, że wiele naszych wniosków to propozycje zgłaszane przez mieszkańców.

Czym jeszcze radni zajmowali się w ostatnim czasie?

Na ostatniej sesji głosowaliśmy uchwałę dotyczącą zwiększenia kwoty dochodów w załączniku budżetowym o ponad 1 mln złotych. To kwestia niezwykle złożona. Byłyby to dochody pochodzące z przekształcenia użytkowania na własność działki przy ul. Przy Bażantarni. Chcemy przeznaczyć te środki na budowę parkingów i chodnika wzdłuż ul. Nowoursynowskiej do Lasu Kabackiego. Jest to odcinek niezwykle niebezpieczny, ludzie poruszają się tam tłumnie po jezdni, obok jeżdżących aut, gdyż nie mają innej, bezpiecznej możliwości. O dziwo, sprawa ta wzbudziła kontrowersje wśród niektórych radnych, czy te środki faktycznie powinny być przeznaczone na realizację takiego projektu. My, jako klub Nasz Ursynów, nie mamy wątpliwości, że parkingi, a zwłaszcza chodnik, są tam niezbędne, aby mieszkańcy mogli w cywilizowany sposób, bez narażania swojego życia i zdrowia, dostać się do lasu.

Może pan wyjaśnić, dlaczego Przy Bażantarni doszło do przekształcenia prawa użytkowania wieczystego działki w prawo własności?

Jeśli chodzi o samą kwestię przekształcenia, to była to niezwykle trudna decyzja. Została ona podjęta w konsekwencji dokonanej przez Sejm w 2011 r. nowelizacji ustawy o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości. W związku z tym zainteresowany podmiot, spełniający warunki zapisane w ustawie, mógł takiego przekształcenia żądać. Podkreślam, nie wnioskować o nie, a żądać. Sprawa ta budziła wiele emocji - my jako dzielnica chcieliśmy, aby ta działka została odzyskana. Niestety, miasto straciło ów teren, gdyż w wyniku złych decyzji, które miały miejsce w przeszłości, nie potrafiono skutecznie rozwiązać umowy. Mimo naszych apeli do władz miasta, chociażby o to, by podjąć działania prawne mające na celu rozwiązanie umowy oraz o to, aby sprawdzono, czy nie zostały popełnione w tej sprawie przestępstwa, miasto nie odpowiedziało na nasze postulaty, a zegar bił, tj. znowelizowano w międzyczasie wspomnianą ustawę.

Ta sprawa budziła wiele emocji, gdyż grunt został przekazany w 2002 r., jeszcze przez Gminę Warszawa-Ursynów i miała tam być szkoła wyższa. Dziś jest rozgrzebany "plac budowy". Dlaczego nie dało się tej działki odzyskać? Co dzielnica mogła samodzielnie zrobić w tej kwestii, czy mogła rozwiązać umowę?

Należy zaznaczyć, że władze samego Ursynowa niewiele mogły w tej zrobić ponad to, co zrobiły. Burmistrz nie posiada odpowiedniego pełnomocnictwa, nie mógł rozwiązać tej umowy, gdyż leżało to w gestii urzędu miasta, a konkretnie Biura Gospodarki Nieruchomościami. Burmistrz i Rada Dzielnicy mogli jedynie apelować do miasta o podjęcie pewnych działań i to robiliśmy. Niestety, nie udało się, a miasto oraz poprzednia Gmina Ursynów w skali wielu lat powzięły szereg co najmniej dziwnych i kontrowersyjnych decyzji. Na przykład sam akt notarialny z 2002 r. przewidywał, że na działce ma być postawiony budynek szkoły wyższej, a w nim ma być prowadzona działalność edukacyjna, ale nie mówił on kiedy ma ona być prowadzona, stąd użytkownik wieczysty miał na to 99 lat. W 2006 r. przedłużono terminy na budowę, a w 2008 miasto zaskarżyło pozwolenie na budowę, które samo wcześniej wydało. Następnie próbowano, jak się później okazało, nieudolnie rozwiązać umowę o użytkowanie wieczyste. Sąd rozstrzygający sprawę orzekł wszelako, iż nie można stwierdzić, że podmiot, który realizował inwestycję, nie wywiązał się z umowy, tzn. nie wybudował szkoły, gdyż miasto w zasadzie samo uniemożliwiło realizację owej umowy, zaskarżając pozwolenie na budowę. Prawnicy m.st. Warszawy twierdzili później, iż działki nie uda się już odzyskać, aż w końcu doszło do przekształcenia użytkowania wieczystego na własność. My, jako Klub Radnych Nasz Ursynów, nie czekając na to, czy władze miasta będą chciały sprawdzić, czy nie doszło do przestępstwa w omawianej sprawie, sami złożyliśmy w maju 2012 r. zawiadomienie do prokuratury o zbadanie ewentualności popełnienia przestępstwa w tej skomplikowanej sprawie. Prokuratura wszczęła śledztwo, ale zostało ono umorzone.

Szkoda, że mamy w Polsce taki porządek prawny, ale z drugiej strony, jest przynajmniej szansa, że ten budynek nie będzie dalej straszył i że ten teren zostanie w końcu kiedyś uporządkowany. Rada głosowała także ostatnio sprawę zwiększenia dochodów dzielnicy. Czy może pan powiedzieć coś więcej na ten temat?

Tak - chodziło o zwiększenie dochodów o kwotę prawie 10 ml zł. Były to środki pochodzące z dochodów wygenerowanych przez Ursynów- chodziło nam o zapisanie zmian w budżecie, tak aby te środki dodać. Niestety, sprawy tej - jak do tej pory - nie wprowadzono do porządku obrad Rady Miasta, wciąż na to czekamy. Mamy nadzieję, że uda się to zrobić, gdyż te pieniądze po prostu się nam, jako dzielnicy, należą. W końcu to dzielnica wygenerowała ów przychód. Pieniądze te chcemy przeznaczyć m.in. na sfinansowanie inwestycji i remontów, remonty dróg i boisk szkolnych - dla SP 330, 313, gimnazjum 92, 94, 96 i LO 109, rozbudowę parku Przy Bażantarni i Parku Lasek Brzozowy, modernizację szkoły podstawowej przy ul. Tanecznej oraz wzniesienie nowego budynku przedszkola przy tej samej ulicy. Uważamy, że wszystkie ursynowskie boiska powinny być w dobrym stanie, aby młodzież szkolna i wszyscy inni chętni mogli z nich w pełni korzystać. O dziwo, ta uchwała została poparta jedynie przez radnych klubów Naszego Ursynowa i PiS. Radni PO niestety jej nie poparli, a szkoda, gdyż - jak już wspomniałem - te środki należą się naszej dzielnicy, jako dochody wypracowane przez urzędników Ursynowa. Zdumiewające, że taka sprawa była problematyczna dla radnych PO. To tak jakby nie chcieli, aby Ursynów się rozwijał. Myślę, że mieszkańcy oczekują współpracy w takich kwestiach, a nie obstrukcji. Jeżeli Rada Miasta nie przyzna nam tych środków, to będzie to cios wymierzony w mieszkańców naszej dzielnicy.

Podobno pojawiła się ciekawa propozycja, która zakłada prowadzenie dyskusji publicznej w sprawie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w dzielnicy oraz przystąpienie do sporządzania nowych planów. Proszę opowiedzieć, o co chodzi w tych projektach?

Już tłumaczę. Miejscowy plan to rodzaj prawa obowiązującego na danym terenie, a jego ustalenia wpływają na kształtowanie lokalnego otoczenia i sposób wykonywania prawa własności nieruchomości. Plan taki stanowi podstawę wydawania zezwoleń na budowę i uchwalany jest zgodnie z procedurą wynikającą z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Jednym z ważniejszych jej etapów jest wyłożenie takiego projektu planu do wglądu - prezydent miasta informuje o terminie dyskusji publicznej na jego temat i możliwości składania uwag. Jednak takowe konsultacje i debata odbywają się nie w dzielnicy, ale w ratuszu miejskim (w Pałacu Kultury i Nauki - przyp. red.), co jest według nas dużym utrudnieniem i komplikacją dla wszystkich chcących zgłosić swoje opinie, czy zasięgnąć informacji. Dlatego uważamy, że zasadne i najbardziej sensowne jest organizowanie tego typu dyskusji publicznej właśnie w dzielnicy - na terenie, którego dany plan ma dotyczyć. Konsultacje w tak ważnych sprawach mają ogromne znaczenie i dla racjonalnego zagospodarowania przestrzeni miejskiej, i dla mieszkańców. Warto więc umożliwiać mieszkańcom uczestniczenie w nich na jak najszerszą skalę. To zdecydowanie ułatwiłoby sprawę, a nie zapominajmy, że miasto powinno wychodzić naprzeciw potrzebom mieszkańców, zwłaszcza w kwestii uchwalania tak często emocjonujących projektów, jak plany miejscowe. Jeśli chodzi o drugą część pytania, to wystąpiliśmy ponownie do Rady Miasta o niezwłoczne przystąpienie do procedury planistycznej dla trzech rejonów Ursynowa: Imielina, Natolina i Stokłosów. Rok temu występowaliśmy z takim wnioskiem i niestety - brak było reakcji ze strony miasta. Uchwalenie planów w tych rejonach jest niezwykle ważne, bo po pierwsze - mogą one uporządkować przestrzeń, po drugie - zapobiec dzikiej zabudowie, po trzecie zaś - powstrzymać zabiegi związane ze zwrotami nieruchomości.

W ostatnich dniach mieszkańcy ul. Gąsek i okolic protestują przeciwko zamknięciu przejazdu przez teren u zbiegu Wąwozowej i Rosoła, którego właścicielem był do niedawna Bertelsmann, a obecnie Dafter. Co władze dzielnicy mogą w tej materii zaradzić?

Zajmowaliśmy się tym tematem w maju podczas obrad Komisji Architektury. W przyjętej wtedy uchwale zwróciliśmy się do firmy, która jest właścicielem działki, o przywrócenie przejazdu. W latach 90. firma Bertelsmann, do której należała działka, otrzymała pozwolenie na budowę i na użytkowanie terenu pod warunkiem, że zapewni mieszkańcom z ul. Gąsek dojazd do ich posesji. W 2012 r. działka została sprzedana innej firmie, która uważa, że nie jest zobowiązana do zapewnienia tego dojazdu. Jest to trudna sytuacja, ponieważ faktycznie wydaje się, że nowy właściciel prawnie nie jest zobowiązany do zapewnienia drogi przejazdowej, ale są jednak względy społeczne. Ta firma - oprócz tego, że prowadzi działalność gospodarczą - jest również częścią społeczności lokalnej, dlatego w jej interesie powinno być znalezienie jakiegoś kompromisu z mieszkańcami i urzędem dzielnicy. Nadto zaś nowy właściciel na pewno jest tego świadom, że jego budynek jest wzniesiony na kawałku gruntu, do którego nie dysponuje prawem własności, a więc może to też rodzić w przyszłości pewnie komplikacje. Z moich informacji wynika, że zarząd podejmuje działania, by móc zapewnić mieszkańcom dojazd. Być może, najlepszym rozwiązaniem byłoby zapewnienie alternatywnego dojazdu, ale tu potrzebna jest współpraca mieszkańców, w szczególności tych, którzy mają działki, które częściowo można by przeznaczyć na budowę drogi. Zyskaliby na tym wszyscy, mieszkańcy z ul. Gąsek mieliby dojazd, a właściciele udostępniający działki mieliby w przyszłości możliwość zabudowy terenu, co wpłynęłoby korzystnie na wartość ich gruntów. Sprawa została źle rozwiązana przez ówczesną gminę Ursynów w 1996 roku. Już wtedy trzeba było ustanowić służebność drogi.

Wróćmy do wątku referendum...

Muszę przyznać, że akcja zmierzająca do odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz ze stanowiska prezydenta Warszawy przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Zbieranie podpisów na Ursynowie idzie bardzo sprawnie, a mając na uwadze całe miasto, wymaganą liczbę zebrano w niecały miesiąc. Świadczy to o ogromnym zainteresowaniu mieszkańców i potrzebie zmian. Ludzie są zmęczeni polityką, jaką prowadzi PO i jej reprezentantka, pani Hanna Gronkiewicz-Waltz. Są to rządy nieudolne, popełniany jest błąd za błędem, a cierpią na tym warszawiacy. Pora powiedzieć temu: dość. Jedną z instytucji demokracji jest referendum i dlatego widząc, co się dzieje, ludzie tłumnie podpisują się pod wnioskiem o jego zorganizowanie, gdyż rozumieją, że jedyną szansą na zmiany jest odwołanie włodarza stolicy. Oczywiście, przeciwnicy podnoszą kwestię wysokich kosztów organizacji referendum i potencjalnych wyborów, jednak tak naprawdę w tym wypadku mówienie o kosztach jest niezasadne. Jeśli ludzie chcą referendum, to jest to ich wola, ich prawo, którego nie można kwestionować. Demokracja kosztuje, ale daje również niezwykłą możliwość wypowiedzenia się wyborcom w ważnych dla nich kwestiach. Jako aktualny przykład można podać wybory w Elblągu - oczywiście miasto dużo mniejsze, budżet mniejszy i koszty tym samym mniejsze - niemniej jednak i tu można powiedzieć, że wybory słono kosztowały. Ale taka była wola i potrzeba mieszkańców - władze PO odwołano, nie godząc się na styl dotychczas uprawianej polityki. A jeśli chodzi o Warszawę, pani prezydent, która krytykuje inicjatywę referendum i mówi o potrzebie oszczędności w sytuacji, gdy sama wysyła do mieszkańców Warszawy morze listów z przeprosinami za klęskę ustawy śmieciowej w stolicy. Można się tylko domyślać ile pieniędzy kosztuje tego typu wysyłka, nie mówiąc już o dotychczasowych kosztach nieudanego wdrożenia ustawy śmieciowej. Gdy zatem mieszkańcy chcą wyrazić swoje zdanie w referendum, kwestionowanie tego jest całkowicie bezzasadne i podważa zasady demokracji. Politycy PO - zamiast obrażać się na ludzi - powinni zadać sobie podstawowe pytanie: dlaczego warszawiacy gremialnie popierają wnioski o referendum? A dlatego, że stracili zaufanie do rządzących. Podpisy zbierane będą do 23 lipca. Wszystko wskazuje na to, że referendum się odbędzie. O dalszych losach sprawy zadecydują wyborcy.

Rozmawiał - Zygmunt Gromiec

Burmistrz Guział wyjaśnia

BURMISTRZ DZIELNICY URSYNÓW
MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY
al. Komisji Edukacji Narodowej 61, 02-777 Warszawa
tel. 22 545 71 01, faks 22 545 71 02
pguzial@ursynow.pl, www.ursynow.pl

Warszawa, dnia 25 czerwca 2013 roku

UD-XII-WOD.2124.1.2013

Szanowna Pani
Hanna Gronkiewicz-Waltz
Prezydent m.st. Warszawy

Szanowna Pani Prezydent,

W dn. 23 czerwca br. z przekazów medialnych dowiedziałem się, iż Wojewoda Mazowiecki Jacek Kozłowski skierował do Pani Prezydent pismo dotyczące mojej osoby. W odpowiedzi na te doniesienia niezwłocznie wystąpiłem do Wojewody z prośbą o potwierdzenie lub ewentualne zaprzeczenie tym działaniom. W razie ich potwierdzenia wniosłem o przesłanie mi kopii pisma wraz z całością dokumentacji, jak również wyjaśnienie mi okoliczności działań Wojewody oraz ich szczegółowej podstawy prawnej.

Powyższa aktywność Wojewody została potwierdzona w wydanym przez Wojewodę w dn. 23 czerwca oświadczeniu, z którego dowiedziałem się, iż na podstawie donosu z dn. 6 czerwca 2013 r. Wojewoda Jacek Kozłowski skierował pismo do Prezydenta Warszawy z prośbą o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego możliwość złamania przeze mnie przepisów zakazujących łączenia funkcji Burmistrza z zasiadaniem we władzach spółki prawa handlowego.

Z uwagi na powyższe uprzejmie przypominam Pani Prezydent, iż:

1. moje skutecznie złożone i przyjęte przez Panią Prezydent oświadczenia majątkowe od początku sprawowania przeze mnie funkcji burmistrza nie zostały zakwestionowane przez żaden organ właściwy w zakresie jego badania. Co więcej żaden właściwy organ nie złożył względem niego żadnych zastrzeżeń, ani też nie stwierdził w nim żadnych nieprawidłowości i uchybień;
2. zgodnie z art. 24h ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jedn. z 2013 r. Dz.U. poz. 594) podmiot dokonujący analizy oświadczeń majątkowych, czyli w tym przypadku Pani Prezydent, w terminie do dnia 30 października każdego roku przedstawia radzie gminy informację o: 1) osobach, które nie złożyły oświadczenia majątkowego lub złożyły je po terminie, 2) nieprawidłowościach stwierdzonych w analizowanych oświadczeniach majątkowych wraz z ich opisem i wskazaniem osób, które złożyły nieprawidłowe oświadczenia, 3) działaniach podjętych w związku z nieprawidłowościami stwierdzonymi w analizowanych oświadczeniach majątkowych. Nigdy nie przedstawiła Pani Prezydent radzie informacji dotyczącej mojej osoby w powyższym zakresie;
3. 15 grudnia 2010 r., czyli dzień po objęciu przeze mnie funkcji Burmistrza, zarząd spółki odwołał moja prokurę. Równocześnie tego samego dnia zrzekłem się prokury w spółce BCG. Nie ulega wątpliwości, iż odwołanie prokury i zrzeczenie się prokury są jednostronną czynnością prawną zarządu lub prokurenta, która wymaga złożenia stosownego oświadczenia woli, co zostało uczynione. Moje oświadczenie zostało w sposób skuteczny i niewadliwy przyjęte przez zarząd, a oświadczenie zarządu zostało mi skutecznie dostarczone, tym samym jakiekolwiek stosunki natury formalnoprawnej łączące mnie z ww. spółką wygasły w tym dniu. Na dowód czego, ponownie załączam kopie stosownych pism, które w dniu 15 marca 2011 r. przekazałem za potwierdzeniem na ręce urzędnika podległego Pani Prezydent Biura Ochrony;
4. wpis do Krajowego Rejestru Sądowego ma jedynie charakter deklaratoryjny, a nie konstytutywny. W oczywisty sposób dotyczy to również przypadku wygaśnięcia prokury. Ustanie prokury następuje zatem z chwilą zaistnienia ku temu przyczyny – a nie z chwilą zmiany wpisu w KRS, której powinien dokonać zarząd spółki. Co więcej, w literaturze przedmiotu zauważa się, iż nawet najbardziej aktualny odpis może nie uwzględniać faktu, iż umocowanie prokurenta już wygasło. Przypadek ten znalazł swoje praktyczne zastosowanie w niniejszej sprawie;
5. żaden z zapisów Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne bezwzględnie nie zabrania łączenia funkcji Burmistrza Dzielnicy z zatrudnieniem i z prokurą w spółce prawa handlowego. Pomimo tego j.w. wskazałem przestałem być prokurentem w dniu 15 grudnia 2010 r., a w okresie sprawowania funkcji Burmistrza Dzielnicy nie podjąłem żadnych decyzji dot. spółki BCG, jak również nie podpisałem żadnego dokumentu w imieniu tej spółki.

W nawiązaniu do powyższego, wnoszę o potraktowanie tej sprawy jako pilnej i rozpatrzenie jej w sposób transparentny bez zbędnej zwłoki z podaniem sposobu jej rozpatrzenia do wiadomości Wojewody, mojej i opinii publicznej.

z poważaniem,

BURMISTRZ DZIELNICY URSYNÓW M.ST. WARSZAWY
Piotr Guział

Załączniki:
1. Odwołanie prokury przez zarząd spółki z dnia 15 grudnia 2010 r.;
2. Złożenie prokury przez prokurenta z dnia 15 grudnia 2010 r.;
3. Oświadczenie o przyjęciu dokumentów złożone przez pracownika delegatury Biura Ochrony z dnia 15 marca 2011 r.

Muzykalny Dom Sztuki

W Domu Sztuki SMB „Jary" na Ursynowie dobiegł końca sezon prezentacji dorobku działających tu amatorskich grup twórczych.

Definitywnie zakończyły go sympatyczne przedstawienia Teatrów Muzycznych „Wiolinki", „Zgrajka z Wiolinowej" i „Zgraja z Wiolinowej". Pierwsze dwa zaprezentowały się w „Bajce o krawcu Niteczce" według opowiadania Kornela Makuszyńskiego, trzeci – w oryginalnym spektaklu „Pręcik", opartym na tekście Maliny Prześlugi. Wszystkie sztuki wyreżyserowała Ewa Kłujszo, która w Teatrach Muzycznych Domu Sztuki prowadzi zajęcia warsztatowe dla dzieci i młodzieży. Opracowaniem muzycznym zajął się Ziemowit Kłujszo. Działalność wspomnianych Teatrów jest finansowana ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Zamieszczamy zdjęcie z innego miłego wydarzenia: koncertu Sekcji Gitarowej Domu Sztuki. Koncert, w którym usłyszeliśmy utwory poważne i rozrywkowe, pokazał, że grający, a czasem też śpiewający uczniowie kierującego Sekcją Stefana Narojka zrobili w ostatnim czasie niemałe postępy. Muzyki w ich wykonaniu przyjemnie się słuchało.

RDS

Z Krakowa na Ursynów

W Kinie Dokumentu w ursynowskim Domu Sztuki SMB „Jary" odbył się przegląd pod nazwą „Z Krakowa na Ursynów".

Widzowie obejrzeli znakomite filmy nagrodzone na 53. Krakowskim Festiwalu Filmowym: „Ojca i syna" Pawła Łozińskiego, „Moją Wolę" oraz „Miłość" Filipa Dzierżawskiego, która zdobyła Złotego Lajkonika dla reżysera najlepszego filmu dokumentalnego w Konkursie Polskim.

Po pokazie „Miłości", relacjonującej próbę reaktywacji tak samo zwącego się zespołu muzycznego z Trójmiasta, odbyło się spotkanie z realizatorami: Filipem Dzierżawskim, producentem Piotrem Kielarem (także nagrodzonym w Krakowie) i kierownikiem produkcji Rafałem Szymańskim. Od Dzierżawskiego dowiedzieliśmy się, że wychował się na Ursynowie, pierwszy film w życiu – „Butch Cassidy i Sundance Kid" – obejrzał w Domu Sztuki i wtedy połknął bakcyla kina! Placówka przy Wiolinowej ma kolejny powód do dumy.

Dalsza dyskusja z twórcami „Miłości", w której wzięli udział znani dokumentaliści, m.in. Maciej Drygas i Piotr Morawski oraz krytyk filmowy Mikołaj Wojciechowski, była długa, ciekawa i wybiegała daleko poza ocenę filmu, zresztą bardzo wysoką. Frekwencja też dopisała, a cały przegląd „Z Krakowa na Ursynów" – owoc współpracy Domu Sztuki i Studia Filmowego Kalejdoskop – okazał się godnym zwieńczeniem kolejnego sezonu projekcji i spotkań w Kinie Dokumentu. Dzięki sfinansowaniu przeglądu ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy wstęp był bezpłatny.

RDS

PORTRETY Z METRA

Stoi na stacji lokomotywa, pot z niej nie spływa, a nawet tłusta oliwa. Nie sapie, nie dyszy i para nie bucha z jej otwartego brzucha. Taki opis idealnie pasuje do lokomotywy ciągnącej wagony metra. Na dworze upały, a w Metrze przyjemny chłód. Można odetchnąć chłodnym powietrzem, by po krótkiej jeździe wyjść na poziom zero. A tam pot spływa z ludzi, karetki jeżdżą na sygnale po parującym asfalcie do omdleń i zasłabnięć. Jednym słowem mamy dwa światy. Ten pod ziemią i ten na ziemi.

Jurek Derkacz

Portrety z metra Jurka Derkacza (nr 6)

Z posłem Andrzejem Rozenkiem o poczynaniach Ruchu Palikota

Jest wreszcie alternatywa dla POPiS-u

Wydaje się, że Ruch Palikota jakby zastygł w... bezruchu. Co jest powodem nagłego zmniejszenia aktywności na scenie politycznej?

Nie ma mowy o żadnym zastygnięciu. Od października 2011, czyli od wyborów parlamentarnych, jesteśmy najaktywniejszą partią. Złożyliśmy najwięcej projektów ustaw – już ponad 80. Nieustannie spotykamy się z wyborcami, a nie tak jak inni wyłącznie z okazji uruchomienia jakiegoś mitycznego tuskobusu. Janusz Palikot i inni posłowie Ruchu średnio dwa razy w tygodniu odwiedzają jakieś miasto lub miasteczko i niosą dobrą nowinę, że jest wreszcie alternatywa dla POPiS-u. I to daje rezultaty – w sondażach idziemy znacząco w górę.

Gdy po wielkim sukcesie wyborczym i wprowadzeniu 40 przedstawicieli do Sejmu Ruch mógł pójść za ciosem i ostro powalczyć o rozstrzygnięcia w sprawach społecznie najważniejszych, zaczęliście polityczną walkę od kwestii dla Polaków drugorzędnych (czy krzyż ma wisieć w sali sejmowej czy nie, legalizacja miękkich narkotyków, rejestrowanie związków partnerskich), zamiast od razu poruszyć palące kwestie: emerytur na tle OFE, skandalicznego doprowadzenia podwykonawców autostrad do ruiny przez firmy państwowe, nierozliczenia ludzi, którzy wyrządzili ogromne szkody społeczne poprzez jawne upolitycznienie działania służb specjalnych...

To pytanie z tezą, na dodatek fałszywą. Zaczęliśmy od spraw naprawdę ważnych dla Polaków, czyli od realnego rozwiązania problemu bezrobocia, jakim jest nasz program dla małych i średnich przedsiębiorstw, złożony z 21 projektów ustaw. Następnie zaproponowaliśmy pakiet rozwiązań ustawowych i innych regulacji zatytułowany „50 mld plus", który pokazuje jak zaoszczędzić w budżecie państwa w cztery lata 50 miliardów złotych. Zaproponowaliśmy też „Reformę rolną 2013", złożoną z trzech projektów ustaw – likwidującej KRUS, likwidującej ANR i łączącej ARR z ARiMR. Co do służb specjalnych to zaproponowaliśmy projekt ustawy likwidującej CBA, a teraz pracujemy nad kompleksową reformą służb polegającą na likwidacji ich części i uporządkowaniu pozostałości. W kwestii systemu emerytalnego Ruch Palikota od dawna głosi konieczność kompleksowej zmiany całego modelu na system wzorowany na kanadyjskim, w którym wszyscy dostają od państwa jednakową emeryturę pozwalającą na godne przeżycie starości. W krótkim wywiadzie nie da się opowiedzieć tego wszystkiego, co Ruch Palikota zaproponował w kwestiach społecznych i gospodarczych, proponuję wizytę na stronie ruchpalikota.org.pl, tam znajdzie Pan nasze projekty ustaw. A sprawa świeckiego państwa i kwestia chorej narkopolityki państwa są – wbrew temu co Pan twierdzi – również istotne, tylko trzeba mieć wiedzę nieco bardziej pogłębioną, by to zrozumieć.

Czy poseł Palikot nie mógł grzmotnąć pięścią w ławę sejmową i zapytać, dlaczego zasiada w niej szef CBA, który wraz z paroma prokuratorami całkiem bezpodstawnie – jak się okazało – uderzył chociażby w prof. Jana Podgórskiego w warszawskim szpitalu na Szaserów, że już o skandalu wokół Barbary Blidy nie wspomnę...

Szefem CBA jest minister Wojtunik i z tego co wiem, to w ławach sejmowych nie zasiada. Jeśli zaś chodzi o byłego szefa CBA, pana Mariusza Kamińskiego, to w demokracji o tym kto zostaje posłem decydują wyborcy. Pan Kamiński jak i jego mocodawcy – Ziobro i Kaczyński – ponoszą odpowiedzialność za całe dramatyczne państwo IV RP, za prof. Podgórskiego, za Barbarę Blidę, za prof. Widackiego i za mnóstwo innych mniej znanych ofiar. Ruch Palikota jest jedną z nielicznych partii, która stanowczo od początku domaga się Trybunału Stanu dla Ziobry i Kaczyńskiego. Niestety, rządząca Platforma udaje tylko, że tego chce i gra na czas.

Okazją do mocnego wystąpienia przeciwko bezprawiu w państwie były ujawnione przez media wypadki okradania Bogu ducha winnych ludzi przez komorników, którzy jakoby nie mieli obowiązku szczegółowego sprawdzania tożsamości osób, podlegających czynnościom windykacyjnym. Ale Ruch milczał – mimo bezczelnych oświadczeń Krajowej Rady Komorniczej...

Skoro Pan redaktor nie znał naszych projektów gospodarczych i społecznych oraz naszego stanowiska w sprawie IV RP, tudzież CBA, to trudno się dziwić, że nie zna Pan naszych licznych interwencji w obronie najuboższych. To posłowie Ruchu Palikota wraz z Piotrem Ikonowiczem z Kancelarii Sprawiedliwości Społecznej zablokowali kilkadziesiąt eksmisji na bruk w samej tylko Warszawie.

Wśród wielu waszych słusznych postulatów, zawartych w programie wyborczym, było między innymi promowanie przedsiębiorczości. W praktyce rynkowej dochodzi do tylu nieprawdopodobnych sytuacji, że się wprost w głowie nie mieści. A jedną z najgorszych rzeczy jest skrajnie różna interpretacja przepisów skarbowych, zwłaszcza tych, które są niejasno sformułowane. Na przykład: mistrzowi chodu sportowego Robertowi Korzeniowskiemu jego urząd obłożył premie olimpijskie podatkiem, podczas gdy inne urzędy w stosunku do jego kolegów z reprezentacji kraju tego nie uczyniły...

Wciąż mamy w programie postulaty dotyczące małych i średnich przedsiębiorców, o czym wspominałem wcześniej. Twarzą tego programu jest poseł Łukasz Gibała, który jak dotąd zorganizował w Polsce kilkanaście kongresów gospodarczych prezentujących ten nowoczesny program, z głównym kongresem z 12 października 2012 r., który miał miejsce w Krakowie. Co do Pana Korzeniowskiego, trudno mi się odnieść do pytania, bo jest niezrozumiałe. Nic nie wiem o tym, żeby Pan Korzeniowski miał swój własny urząd.

Wobec absolutnej tragedii w funduszach emerytalnych, wasz postulat połączenia ZUS i KRUS nabiera szczególnej aktualności, więc dlaczego nie grzmicie? Czemu nie przypominacie Leszkowi Balcerowiczowi jego uwielbienia dla OFE i nie zarzucacie mu, że zakceptował to, iż parę prywatnych firm działających w OFE może pobierać olbrzymie wynagrodzenie od obrotu, podczas gdy wysokość wypracowywanych niby przez te fundusze emerytur jest uzależniona od zysku...

Znów pytanie z tezą, z która trudno się zgodzić. Na temat OFE wypowiadaliśmy się wielokrotnie, a o systemowych rozwiązaniach wspomniałem już wyżej. Ostatnio bardzo interesująca dyskusja na ten temat odbyła się na klubie parlamentarnym RP, z udziałem prof. Grzegorza Kołodki. Co do zarzutu, że w jakiejś sprawie "nie grzmimy" – proszę zauważyć, że tabloidyzujące się media są w ogóle niezainteresowane tematyką gospodarczą, czy też społeczną. Skoro jednak na łamach Pańskiej gazety możemy - to grzmimy. Ale oczywiście nie pod adresem Balcerowicza, tylko pod adresem realnie rządzących Polską Tuska i Bieleckiego.

Postulujecie wycofanie nauczania religii ze szkół, ale nie słychać waszego głosu w znacznie istotniejszej kwestii ponoszenia przez państwo olbrzymich kosztów, związanych z funkcjonowaniem Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. Konkordat nie jest o dziwo umową dwu równoprawnych stron: państwa polskiego i państwa Watykan. A czy Rzeczpospolita powinna być wasalem?

Naprawdę, mam wrażenie że Pan redaktor właśnie wrócił z dalekiej wycieczki, z jakiegoś kraju w którym nie ma wyszukiwarki Google, a nawet nie ma Internetu i innych mediów w ogóle! Mówienie o tym, że Ruch Palikota nie porusza kwestii innych kosztów niż religia w szkole jest kpiną! Nota bene podkreślić warto, że koszt religii w szkołach to 1,5 miliarda zł rocznie i jest to zdecydowanie największa pozycja kosztotwórcza w relacjach państwo kościół. Pozostałe są o rząd lub dwa rzędy wielkości mniejsze. Jeśli chodzi o konkordat, to ma Pan słuszność, dlatego zaapelowałem na piśmie do premiera Donalda Tuska o wypowiedzenie tej jednostronnej umowy.

Nie słyszałem, żebyście przeciwstawili się coraz śmielszemu restytuowaniu w życiu publicznym egzorcyzmów. Z całą powagą informują o nich media, na które płacimy obowiązkowy abonament... Tymczasem zamiast nowoczesności państwo z pomocą Kościoła funduje nam średniowiecze...

Zdaje się, że w ogóle niewiele Pan wie o działalności Ruchu Palikota. Ale w sprawie egzorcyzmów zaskoczę Pana – nie widzę szczególnej potrzeby ingerencji z naszej strony. Jeśli Katolicy chcą w ten sposób uprawiać swoją religię, to jest to ich sprawa. Oby do tych rytuałów nikogo nie zmuszali. Poza tym po co mamy się zajmować egzorcyzmami? Żeby za chwilę usłyszeć, że zamiast gospodarką i problemami społecznymi zajmujemy się tematami zastępczymi?! Apeluję Panie redaktorze o konsekwencję!

Osłabł jakoś wasz głos co do liberalizacji ustawy regulującej aborcję. Tymczasem obecne uregulowanie sprawia, że oficjalnie dokonuje się rocznie setki aborcyjnych zabiegów, a w praktyce to setki tysięcy, w dużej części dokonywanych zaraz za miedzą, w sąsiednim kraju Unii Europejskiej... Czy Polska ma być obyczajowym skansenem, a którym w końcu zabroni się nawet stosowania prezerwatyw?

Nasz głos w sprawie liberalizacji prawa aborcyjnego nie osłabł i nigdy nie osłabnie. Mam nadzieję, że od teraz zechce Pan się w ten głos wsłuchać.

Co pan sądzi o tzw. ustawie śmieciowej i sposobach wprowadzania jej w życie? Czy komunalizacja wywozu śmieci nie jest nawrotem do rozwiązań z czasów PRL?

Dobre rozwiązania unijne udało się zepsuć politykom z PO i PSL. Bo sensem unijnych zapisów jest rozwiązanie palącego problemu śmieci, wyrzucanych gdzie bądź, głównie do lasu. PRL? To Leszkowi Millerowi wszystko się kojarzy z tym okresem. Ruch Palikota to partia nowoczesna – segregacja śmieci i pełna za nie odpowiedzialność – tak! Chaos, podwyżki, arogancja władzy i geszefty, które samorządy próbują robić przy okazji – nie!

Czy postulowana przez wasz ruch likwidacja straży miejskiej rzeczywiście przyniesie pożytek i oszczędności?

W skali kraju proponujemy nie likwidację, tylko ograniczenie kompetencji Straży Miejskiej. W przypadku poszczególnych gmin, gdzie SM działa szczególnie patologicznie, proponujemy jej likwidacje. Proszę zapytać mieszkańców co o tym sądzą. My pytamy, zbieramy podpisy pod uchwałami o likwidacji SM i słyszymy wiele niepochlebnych opinii.

Słychać coraz więcej narzekań na rządy Platformy Obywatelskiej w Warszawie. W mieście panuje chaos inwestycyjny i komunikacyjny, a kłującym w oczy przykładem niegospodarności są odległe od siebie o rzut beretem dwa stadiony piłkarskie: nowy Stadion Wojska Polskiego, zafundowany kosztem blisko pół miliarda złotych przez miasto, i Stadion Narodowy, do którego trzeba dokłada 30 mln zł rocznie, bo na co dzień nikt na nim nie gra... Czy pan umiałby lepiej zarządzać Warszawą?

Zbieramy podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz. Zbierzemy wymaganą ilość podpisów i ją odwołamy. Zaproponujemy też kandydata na to stanowisko, który otrzyma zarówno poparcie Ruchu Palikota jak i Europy Plus z Aleksandrem Kwaśniewskim na czele.

Elżbieta Wiśniewska, która jest szefową Ruchu Palikota na Ursynowie, narzeka na niesłychaną przewlekłość postępowania sądowego, w którym występuje przeciwko prezydent stolicy Hannie Gronkiewicz-Waltz o bezpodstawne zwolnienie z pracy. Czy Ruch Palikota znalazłby receptę na przyspieszenie działania wymiaru sprawiedliwości?

Postulujemy liczne reformy wymiaru sprawiedliwości, ale wobec już toczącej się sprawy one nie przyniosą skutku, jakiego Pan oczekuje. Zwolnienie Elżbiety Wiśniewskiej z powodu wpisu na facebooku jest skandalicznym przykładem nadużycia władzy i pogardy z jaką obecna prezydent miasta traktuje swoich podwładnych, urzędników, roszcząc sobie prawo do określania nawet tego co mają prywatnie myśleć.

Dlaczego młodzi Polacy masowo emigrują, szukając szczęścia za granicą? Czy można ten proces powstrzymać?

Emigrują, bo w Polsce nie ma dla nich pracy, albo jest, ale bardzo kiepsko płatna. Nie wolno powstrzymywać tego procesu, bez zmiany realiów na rynku pracy w Polsce. Do tego czasu możliwość wyjazdu na zachód jest dla nich jedyną szansą normalnego życia. Ruch Palikota, który cieszy się największym poparciem wyborców w wieku 18-24 lata (28%), zmieni sytuację młodych ludzi po wygranych wyborach. Do tego czasu cieszmy się, że chociaż za granicą młodzi mogą się jakoś odnaleźć.

Skoro Ruch Palikota zanotował ostatnio znaczący spadek w przedwyborczych sondażach, to czy można mieć nadzieję, że polityczny sukces osiągnie współtworzona przez was Europa Plus?

Według sondażu z 1 czerwca MillwordBrown mamy 10%, nie można więc mówić o żadnym spadku. Europa Plus w sondażach waha się między 15 a 23 proc., mimo iż jeszcze nie pokazała szczegółowego programu i nie rozpoczęła kampanii wyborczej. Jestem przekonany, że Ruch Palikota lub Europa Plus, której Janusz Palikot jest współzałożycielem, wygrają najbliższe wybory do europarlamentu, samorządowe, parlamentarne i prezydenckie. Czas POPiS-u się skończył, pora na centrolewicę!

Rzomawiał
MACIEJ PETRUCZENKO

Jak to ze szkołami było?

Z racji kończącego się właśnie roku szkolnego 2012/2013, postanowiłem podzielić się z Czytelnikami wybranymi informacjami o szkołach i szkolnictwie w dawnych wiekach.

Państwowy system szkolny w Polsce wprowadzony został staraniem powołanej w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej. Wcześniej szkolnictwo należało do Kościoła. Od średniowiecza istniały szkoły parafialne i kolegiackie, a także różne formy kształcenia kleryków. W Warszawie, parafialna, a od ok. 1408 r. kolegiacka szkoła świętojańska najprawdopodobniej mieściła się naprzeciwko kościoła (św. Jana) przy dzisiejszej ul. Dziekanii, pomiędzy nie istniejącym domem wikariuszy, a kamienicą narożną u zbiegu ze Świętojańską (dawniej Grodzką), zajmując część terenu, na którym w 1 poł. XVIII stanął gmach Seminarium Duchownego.

Od drugiej połowy XVI w. do działalności edukacyjnej zaczęły włączać się zakony: jezuici, pijarzy, dominikanie, teatyni, bazylianie i inni. Bodajże najlepiej zorganizowanym systemem szkolnym oraz najlepszą bazą lokalową dysponowali jezuici, którzy już 8 stycznia 1565 r. otworzyli w Braniewie swoje pierwsze w Polsce kolegium, a kolejne w 1566 w Pułtusku. Przed I rozbiorem na ziemiach Rzeczypospolitej istniało 56 kolegiów jezuickich, kształcących łącznie ok. 20 tys. młodzieży. Nauka w kolegiach była bezpłatna, ale kosztowne było utrzymanie młodego człowieka z dala od domu. Aby temu zaradzić, uboga młodzież otrzymywała bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie w jezuickich bursach. Kolegia niekiedy były szkołami bardzo dużymi, jak na przykład kolegium w Poznanie, w którym w 1624 r. uczyło się 1326 uczniów. W Warszawie kolegium jezuickie powstało dopiero w 1668 r. i mieściło się na Starym Mieście, przy obecnej ulicy Jezuickiej. Rok szkolny u jezuitów zaczynał się 1 września, a kończył 30 lipca. Wyjątkiem było jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie (od 1752 r.), gdzie rok szkolny zaczynał się 14 września, a kończył 10 sierpnia.

Innym, nadzwyczaj zasłużonym dla polskiej edukacji zgromadzeniem był zakon o nazwie: Regularium Pauperum Matros Dei Scholarum Piarum, nazywany (od ostatniego członu łacińskiej nazwy): pijarami. Pierwsze (w Polsce) kolegium założyli pijarzy w 1642 r. na polskim Spiszu w miejscowości Podoliniec. Pierwsze kolegium w Warszawie uruchomili w 1657 r. przy ul. Długiej 13/15 (Collegium Regium). Później, po sąsiedzku powstały: Instytut Teologiczny, Convictus Civilis oraz Collegium Nobilium. Kurs nauki w szkołach pijarskich trwał 8 lat i dzielił się na 7 klas. Dwie najniższe klasy realizowane były w ciągu jednego roku, natomiast każda z dwóch ostatnich klas obejmowała 2 lata nauczania.

Ogromny rozwój szkolnictwa – szczególnie tego elementarnego – nastąpił w czasach Księstwa Warszawskiego. W 1815 r. na jego terenie (161,5 tys. km2, 4 334 tys. mieszkańców) istniało ok. 1200 szkół elementarnych, 12 szkół departamentowych (pełnych szkół średnich), 18 szkół wydziałowych itd. W 1812 r. w szkołach departamentowych wprowadzono egzamin maturalny, który od tego czasu obowiązuje do dnia dzisiejszego. Po kolejnych przekształceniach szkoły departamentowe przemieniły się w gimnazja. Interesujące jest to, że do gimnazjum wstępowało się bez jakiejkolwiek wcześniejszej szkoły (np. elementarnej). Do pierwszej klasy przyjmowano kandydatów, którzy potrafili pisać i czytać. Jeżeli nie mieli takiej umiejętności – szli do klasy wstępnej, a jeżeli w ogóle nic nie potrafili – szli do klasy przedwstępnej.

Rosjanie ograniczali

W okresie od 1831 r. do 1915 Rosjanie starali się maksymalnie ograniczyć edukację Polaków. Przed I wojną światową w Królestwie Polskim (127,3 tys. km2, 12 204 tys. mieszkańców), było mniej szkół elementarnych niż w Księstwie Warszawskim. Szczególnie dużym ograniczeniom podlegało przyjmowanie Polaków do państwowych gimnazjów, których ukończenie dawało prawo wstępu na wyższe uczelnie. W ustawie z 1871 r. określono, że mogą tam być przyjmowane dzieci w wieku 8-10 lat z umiejętnością czytania i pisania po rosyjsku. W 1914 r. w Warszawie było 8 państwowych męskich gimnazjów oraz 4 żeńskie. Efektem antypolskiej polityki władz rosyjskich było to, że około 1900 r. w Królestwie Polskim analfabeci stanowili 70% społeczeństwa (w Warszawie 44,8%), W Galicji analfabetów było 40%, natomiast w zaborze pruskim analfabetów nie było, Stan taki był wynikiem tego, że w Królestwie (stan na 1914 r.) na 1 tys. statystycznych mieszkańców było 34 uczniów szkół elementarnych, w Galicji 143, a Poznańskiem – 194. W 1882 r. w Warszawie zaledwie 1,5% mieszkańców legitymowało się wyższym wykształceniem.

Jesteśmy przyzwyczajeni do funkcjonowania pewnego systemu szkolnego i jego hierarchiczności: szkoła podstawowa, gimnazjum, liceum, szkoła wyższa. Taki system szkolny w naszym kraju pojawił się dopiero po I wojnie światowej. Za początek państwowej polityki w tym zakresie należy uznać dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r. wprowadzający w Polsce tzw. obowiązek szkolny, którego realizacja nałożona została na samorząd terytorialny. Ksawery Prauss minister Oświaty w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego stworzył projekt działań określany mianem „programu Praussa". W projekcie tym jako pierwszoplanowe zadanie wysunięto „zjednoczenie szkolnictwa wszystkich dzielnic Polski pod jednym zarządem" oraz „przygotowanie ustaw szkolnych, które obowiązywać będą na całym obszarze ziem polskich". Powszechny obowiązek szkolny zapisany został także w konstytucji marcowej (z 17 marca 1921 r.). Ówczesne wytyczne konstytucyjne stanowiły m.in.: 1) obowiązek nauki dla wszystkich dzieci w zakresie szkoły powszechnej; 2) bezpłatność nauki w szkołach państwowych i samorządowych; 3) obowiązek nauki religii dla młodzieży do lat 18 w szkołach utrzymywanych przez państwo i samorząd; 4) wolność badań naukowych i ogłaszania ich wyników; 5) prawo każdego obywatela do założenia i prowadzenia szkoły lub zakładu wychowawczego pod nadzorem organów administracji szkolnej. Zasady te, z wyjątkiem bezpłatności nauki w szkolnictwie średnim, zostały przyjęte przez konstytucję kwietniową.

W okresie międzywojennym nastąpiło scalenie i spolszczenie trzech różnych systemów edukacyjnych istniejących na obszarze państwa. Różny był przede wszystkim stosunek szkolnictwa średniego do elementarnego, a raczej nie istniał on zupełnie w systemie szkolnym niemieckim i rosyjskim, gdzie szkoły średnie miały własne klasy wstępne i przedwstępne, stając się przez to zupełnie niezależnemi od organizacji i programów szkół elementarnych. Tylko w byłej Galicji szkoły średnie opierały się na czteroklasowej szkole elementarnej. Także wiek szkolny i trwanie przymusu szkolnego były rozmaite. W byłej niemieckiej części wiek szkolny zaczynał się w 5 lub 6 roku życia, w Galicji w 6, a w Kongresówce w 7 roku życia. Przymus szkolny trwał od 6 do 8 lat w Galicji, Śląsku i Poznańskiem, nie istniał zaś zupełnie w Kongresówce.

Budynek dawnego kolegium jezuickiego na Starym Mieście

Siedmiolatka w II RP

W pierwszych latach II RP przyjęto za podstawę siedmioletnią szkołę powszechną i pięcioletnie gimnazjum. Po ministerialnym zarządzeniu koordynacji planów zajęć dla trzech najwyższych oddziałów szkoły powszechnej z trzema najniższymi klasami gimnazjum, w praktyce istniało ośmioletnie gimnazjum, poprzedzone czterema klasami szkoły powszechnej. Dopiero w 1932 r. w wyniku reformy wprowadzonej przez ministra Janusza Jędrzejewicza przyjęto, że polski system szkolny – najogólniej rzecz biorąc – dzieli się na trzy rodzaje szkół: powszechne (podstawowe), średnie i wyższe. Szkoły powszechne zostały podzielone na trzy stopnie - w zależności od zakresu realizowanego programu. Najbardziej skomplikowany był problem szkół wiejskich. Według reguł reformy z 1932 r. wszystkie dzieci były obowiązane uczęszczać do szkoły przez 7 lat. W ciągu tych lat szkoły najniżej zorganizowane (o 1 lub 2 nauczycielach) realizowały program 4 klas pełnej szkoły 7-letniej; szkoły 2-go stopnia (3 lub 4 nauczycieli) – w ciągu 7 lat realizowały program 6 klas. Tylko szkoły 3-go stopnia, tj. o pełnej obsadzie nauczycielskiej realizowały w ciągu 7 lat pełny program siedmioletniej szkoły powszechnej. W praktyce wyglądało to w ten sposób, że szkoła I stopnia miała 2-letnią klasę III i 3-letnia klasę IV, a szkoła II stopnia miała 2-letnia klasę IV. Reforma z 1932 r. polegała na wprowadzeniu 4-letniego gimnazjum, do którego przyjmowano uczniów po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej, oraz jako szczebla wyższego 2-letniego liceum. (…) Ustawa z 1932 r. utworzyła szkoły zawodowe na poziomie gimnazjum i liceum, zapewniając absolwentom liceów zawodowych prawo wstępu do szkół wyższych. W okresie II RP powszechnym obowiązkiem szkolnym objętych było - w najlepszym pod tym względem roku 1928/29 – 95% dzieci.

W latach trzydziestych przyjęto normę, że szkoła powszechna musi mieć co najmniej 7 izb lekcyjnych, salę robót ręcznych, gabinet przyrodniczy, pokój kierownika, pokój nauczycielski, gabinet lekarski, szatnię, łazienkę, mieszkanie dla kierownika (szkoły) oraz mieszkanie dla dozorcy. W gmachu szkolnym mogło się mieścić kilka takich szkół, przy czym regułą było, że zajmowały one oddzielne kondygnacje.

Budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) w procentach budżetu państwa w poszczególnych latach (niezależnie od kwot łożonych przez inne podmioty – głównie samorząd) wynosił następujący procent w budżecie państwa:

1924/25 – 15,14%
1925/26 – 15,96%
1926/27 – 14,67%
1927/28 – 14,37%
1929/30 - 15,61%

Wg budżetu państwa na 2001 r. wydatki na informatykę, naukę, oświatę i wychowanie, szkolnictwo wyższe, edukacyjną opiekę wychowawczą oraz kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego – łącznie – w wysokości 12 405 491 tys. zł, stanowiły 6,83% budżetu.

Warto pamiętać o tych proporcjach!

Służą nam do dziś

Przed I wojną światową w Warszawie istniały tylko dwa miejskie budynki szkół elementarnych (przy Drewnianej i Szerokiej). W okresie międzywojennym zbudowano w stolicy 60 budynków szkolnych, z których większość przetrwała do dnia dzisiejszego i nadal służy oświacie. Warszawa zrobiła wówczas wszystko, aby nadrobić zapóźnienia z czasów carskich. Tym niemniej, po objęciu obowiązkiem szkolnym ponad 95% dzieci w wieku szkolnym (w 1932/1933 – 97,9%), sytuacja lokalowa nadal była dramatyczna. W roku szkolnym 1932/1933 przeciętna liczba dzieci w jednej klasie wynosiła w Warszawie 47,4. W tamtym czasie szkoły z 70 uczniami w klasie nie należały do wyjątków, a nauka na trzy zmiany była niemalże normą.

Myślę, że dopiero z tej perspektywy możemy ocenić dzisiejszy stan warszawskiej oświaty, ale nie ten obraz powinien być inspiracją dla naszych decydentów, a normy i rozwiązania przodujących krajów Unii Europejskiej, której jesteśmy członkiem. Bez postawienia na oświatę i naukę, nigdy nie dogonimy światowej, a przynajmniej europejskiej czołówki, a to powinno być naszym celem.

Lech Królikowski

Budynek przedwojennej szkoły powszechnej przy ul. Bema

Budynek dawnego pijarskiego Collegium Regium przy ul. Długiej

MOTO-PASSA MOTO-PASSA

Ile warta jest marka?

Prawdopodobnie nikt z nas przy zakupie kolejnego samochodu nie będzie kierował się kryterium, o którym dziś wspomnę, ale pomyślałem sobie, że i taka szczypta „motoryzacyjnej" wiedzy nie zaszkodzi.

Ostatnio wpadła mi w ręce ósma edycja badania stu najbardziej wartościowych marek na świecie - „Top 100 most valuable global brands 2013", przygotowywana przez instytut Millward Brown. Badania tego typu przeprowadzane są corocznie na całym świecie przez różne organizacje i z użyciem różnych kryteriów. Oczywiście nie wyłącznie w świecie motoryzacji, ale część z powszechnie znanych marek samochodowych zajmuje, również w tych ogólnych zestawieniach, wysokie miejsca.

Wracając do wspomnianego rankingu, bazuje on na informacjach z „BrandZ", największej na świecie bazy danych wartości marek. Zbiór ten powstał w roku 1998 i stale jest aktualizowany. Jest on nieocenionym źródłem informacji, zawierającym dane zbierane corocznie na całym świecie poprzez wywiady z grupą ponad 150 tysięcy respondentów. Biorąc pod uwagę powyższe, obecnie posiadane przez instytut informacje pochodzą od grupy ponad dwóch milionów konsumentów z ponad trzydziestu krajów. Dane do badania „BrandZ" zbierane są poprzez wywiady z użytkownikami indywidualnymi, jak i profesjonalistami. Każda z ankietowanych osób jest proszona o ocenę marek, po uwzględnieniu wielu różnorodnych kryteriów. Baza „BrandZ" posiada w swoim zbiorze ponad 60 tysięcy niezależnych marek, podzielonych na ponad 200 kategorii.

Nie tylko dzięki tego typu badaniom powszechnie wiadomo, że w większości przypadków mała liczba konsumentów generuje dużą część sprzedaży. To, że lojalni klienci są bardziej wartościowi dla marki, niż jej okazjonalni użytkownicy. Powyższe prawdy działają na wszystkich rynkach. Większość firm też znakomicie orientuje się, jak są postrzegane, i w jakim miejscu znajduje się ich marka względem innych firm.

Na szczycie rankingu, niezmiennie plasują się tzw. marki technologiczne (Apple, Google i IBM) i nie ma wątpliwości, że technologia stała się obecnie siłą napędową globalnej, nowoczesnej gospodarki.

Próbując przenieść wyniki badań na grunt motoryzacji, nie sposób nie zauważyć, iż japońska Toyota w ostatnim rankingu, ponownie została uznana za najbardziej wartościową markę motoryzacyjną na świecie. Jej wartość, w stosunku do ubiegłego roku, wzrosła o 12%, do poziomu około 24,5 mld dolarów (18,6 mld euro), odnotowując największy skok wartości spośród wszystkich koncernów motoryzacyjnych. W ostatnich latach Toyota aż sześciokrotnie zajmowała pierwsze miejsce, zaś dwa razy uplasowała się na pozycji drugiej. Jak wynika też z cytowanego raportu, sprzedaż samochodów w niektórych regionach świata rosła, jednak w wielu pozostała na poziomie sprzed kryzysu, negatywnie wpływając na wartość marek. W przeciwieństwie do tego trendu, sprzedaż samochodów Toyota Motor Corporation wzrosła w 2012 roku do poziomu łącznie około 9,75 mln sztuk, czyli o 22,6%. Po części, uzasadnieniem znakomitego wyniku Toyoty w rankingu jest ten ponad dwudziestoprocentowy wzrost sprzedaży, który z pewnością przyczynił się do jeszcze lepszego postrzegania marki. Zdaniem autorów raportu wpływ miała również rosnąca popularność aut hybrydowych, których Toyota jest głównym producentem. Od momentu debiutu pierwszej generacji Priusa w 1997 roku samochody hybrydowe wybrało łącznie około 5 milionów nabywców na całym świecie. W Europie dostępnych jest 12 modeli hybrydowych Toyoty.

Wśród stu najbardziej wartościowych marek światowych uplasowało się sześć motoryzacyjnych firm z zestawienia TOP10 moto. Najwyżej jest Toyota – pozycja 23, BMW (24), Mercedes (43), Honda (71), Nissan (86). Pierwszą setkę listy ogólnej zamyka Volkswagen, znajdujący się na pozycji 6. zestawienia branży motoryzacyjnej.

Wartym odnotowania jest fakt silnej pozycji marek japońskich, na które nie wpłynęły negatywnie klęski żywiołowe, nawiedzające ostatnio ten kraj. Fakt ten z pewnością wzbudza dodatkowe zaufanie potencjalnych klientów i dobrze rokuje na kolejne lata.

Zestawienie pokazuje również, że nawet najsilniejsze koncerny motoryzacyjne – Toyota, Mercedes i BMW wypadają blado przy czołowych markach rankingu.

Zakończę nieco przekornie i wbrew temu, od czego zacząłem. A może jednak przy wyborze nowego samochodu warto wziąć pod uwagę informacje zawarte w opisywanych powyżej zestawieniach i nagradzać poszczególne marki za dotychczasowe wysiłki, a może wręcz odwrotnie, pomagać innym słabszym. Wybór jak zwykle należy do Państwa…

MOTOWOJ

Magnetyczne odchyły

Lotnisko w Brukseli ogłosiło niedawno, że w związku z przemieszczaniem się bieguna magnetycznego musi zmienić nazwę jednej ze swoich dróg startowych z 02/20 na 01/19. To dobra okazja, żeby wyjaśnić skąd się biorą takie oznaczenia i co właściwie znaczą.

Na całym świecie drogi startowe na lotniskach noszą nazwy oznaczane numerami od 1 do 36 w zależności od położenia względem kompasu: 9 oznacza wschód (90°), 18 – południe (180°), 27 – zachód (270°), a 36 – północ (360°). Jako że drogi startowe mogą być używane do wykonywania operacji w dwóch kierunkach, ustawionych wobec siebie o 180°, nazwa zawiera więc dwie liczby oznaczające oba te kierunki, przy czym różnica między nimi wynosi zawsze 18. Dlatego droga startowa 02 w przeciwnym kierunku przeistacza się w drogę 20, a droga 11 z drugiej strony nosi numer 29.

Na dużych lotniskach, które dysponują dwiema (lub wieloma) drogami startowymi w ich nazwach mogą pojawiać się także litery. Drogi ułożone równolegle do siebie, mają te same oznaczenia kątowe (ponieważ ich położenie jest identyczne względem kompasu), ale muszą się jakoś od siebie odróżniać. Dlatego do cyfr oznaczających kierunki osi drogi startowej dodaje się wówczas litery: L oznaczającą drogę zlokalizowaną po lewej stronie, lub R na oznaczenie drogi po prawej.

W Warszawie nie ma tego problemu. Nasze dwie drogi startowe się krzyżują, więc nie ma potrzeby oznaczać, która jest prawa a która lewa. Większość innych portów lotniczych ma jednak drogi ułożone równolegle, które oznacza się wówczas na przykład tak: 07L/25R oraz 07R/25L. Jeśli lotnisko ma trzy równoległe drogi startowe, środkową oznacza się literą C (centralna). Jeszcze większe porty, mają po cztery lub pięć równoległych dróg startowych (tak jest m.in.: w Atlancie, Chicago, Dallas, Denver, czy Los Angeles). Nieporozumień i wypadków unika się wtedy za każdym razem dodając do cyfrowego oznaczenia nazwy drogi 10 stopni. Dlatego Atlanta ma drogi 26L, 26R, 27L, 27R i 28, chociaż wszystkie z nich są ułożone dokładnie tym samym kierunku.

Lata temu, kiedy cyfrowe oznaczenia dróg startowych wchodziły do powszechnego użytku, przeoczono jednak szczegół, że igła kompasu ustawia się względem północy magnetycznej, nie geograficznej. Tymczasem magnetyczny biegun północny naszej planety każdego roku przesuwa się nieco w inne miejsce, aż w pewnym momencie 11 stopni zamienia się w 10 stopni, a po kilku latach nawet w 9. W rezultacie na niektórych lotniskach nazwa drogi startowej z czasem przestaje pokrywać się z rzeczywistym wskazaniem kierunku.

Aby przeciwdziałać takim przypadkom Organizacja Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego ICAO nakazuje wszystkim lotniskom przeprowadzać raz na pięć lat szczegółowe badania zgodności kierunku osi dróg startowych ze wskazaniami kompasu i w razie potrzeby zmieniać ich nazwy. Na Lotnisku Chopina ostatnie takie badanie odbyło się w 2010 r. Specjaliści z Państwowego Urzędu Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej nie wykryli wówczas żadnych odchyleń i nasze drogi startowe mogą pozostać oznaczone jako 11/29 oraz 15/33.

Przy okazji warto od razu wyjaśnić, że wprowadzenie w życie zmienionej nazwy drogi startowej to bardzo skomplikowana sprawa. Stara nazwa figuruje w setkach, jeśli nawet nie tysiącach oficjalnych dokumentów i planów, które przy zmianie wymagają aktualizacji. Nawet najmniejsze nieporozumienie co do numeru drogi może mieć poważne konsekwencje operacyjne, dlatego zmianę nazwy należy przeprowadzić w sposób bezpieczny i bardzo dokładny, konsultując się przy tym ze wszystkim zainteresowanymi stronami i analizując wszelkie możliwe implikacje.

Zmiana w Brukseli dokonana zostanie w nocy z 18 na 19 września. Nowa nazwa drogi zostanie zaktualizowana we wszystkich bazach danych wykorzystywanych dla celów kontroli ruchu lotniczego na całym świecie. Jednocześnie zmienione zostaną wszystkie znaki na lotnisku, a oznaczenia na samej drodze zostaną przemalowane. Ale po tych wszystkich zabiegach, fizycznie i tak nic się nie zmieni: droga nazywana dzisiaj jeszcze oznaczeniem 02/20 będzie dokładnie tą samą drogą, co późniejsza 01/19.

Przemysław Przybylski

RESET

Andrzej Celiński

Dlaczego dołączyłem do Europy Plus...

Gram otwarcie. Kiedy komentuję nie ukrywam swoich wyborów. Zaangażowania. Wiem, że moja perspektywa spraw ważnych tkwi korzeniami w wartościach, jakie mnie określają. Rozumiem, iż wokół są ludzie o odmiennej konstrukcji. Budujący obraz tego, co uznają za dobre na odmiennym od mojego fundamencie wartości. Dlatego dzisiaj – z uwagi na to, co dotychczas napisałem, ale i po to, by nie było jakiegokolwiek fałszu w relacji felietonista-czytelnik – powinienem i muszę poinformować o swoim wyborze.

Jakoś odnosić się przecież będzie, nawet przy wysokim poziomie samokontroli, do treści przyszłych komentarzy. Przecież ja, nawet gdy nie piszę o polityce, to o niej piszę. Zabiegam w sobie samym o obiektywizm spojrzenia, ale jestem tam, gdzie jestem, a nie tam, gdzie mnie nie ma. Chociaż nigdy organizacje, w których byłem, nie były celem samym w sobie. Zawsze były jedynie narzędziem. Nawet wielka pierwsza „Solidarność". Nie wspominając partii politycznych. Ja chory jestem na Polskę. Wierzę, że Ona może być większa. Jako naród i jako państwo. I dlatego tak mną miota. Szczególnie, gdy widzę niewykorzystane szanse. Albo głupie błędy.

Przekroczyłem Rubikon EUROPY PLUS. Z nadzieją i z dobrą wiarą. Ale też z szeroko otwartymi oczami. Z gumowymi wielkimi uszami. Nie żeby od początku marudzić. Ale, żeby z pamięcią dotychczasowej krytyki, przecież nieprzypadkowej ani złośliwej, budować wartość, a nie antywartość. Mam podziw dla odwagi nowości i dla otwartości Janusza Palikota. Dla mówienia głośnego i wprost o tym, o czym bardzo wielu wie, ale z różnych przyczyn nie mówi inaczej, niż w czterech ścianach dokładnie zamkniętego przed obcymi domu. Choć przesadza w formie. Niepotrzebnie pogłębia podziały. Szuka raczej swojej racji niż przekonuje wątpiących. Ale stawia problemy, które musimy wspólnie rozwiązać! Bo pozostawione sobie odbierają nam szansę lepszego życia. Z niepokojem odbieram jego nieprzewidywalność. Woluntaryzm. Nieobliczalność. Przesadę.

Piszę o nim, bo on w tej E+ jest motorem. Reszta to bardziej towarzysze podróży, uzupełnienia, a czasem może i przypadkowi goście. Jednak potrzebni dla dobrej sprawy. Mam nadzieję też, że wciąż oczekujący nowych uzupełnień. Celem jest bowiem zmiana paradygmatu polityki. Uczynienia jej przyjaźniejszej ludziom. Jeśli czasem piszę z sarkazmem, ale i uśmiechem, że Europa dzieli się gdzieś na linii Wisły i Bugu na swą bardziej europejską i bardziej azjatycką część, to idzie o to, by było w nas coraz więcej Europy, a mniej Azji. Jestem politykiem, a nie kaznodzieją. Więc do politycznych instrumentów się odnoszę. Do państwa. Idzie więc mi o to, by to państwo było ludziom pomocne w ich codziennym życiu. Żeby było przyjazne. Potrzebne. Ciepłe. Rozsądne. Sprawiedliwe. Nie tylko w wielkich deklaracjach, ale na co dzień. W sądzie, w urzędzie, w szpitalu, w szkole, w organizacji przestrzeni publicznej, w transporcie, w informacji o tym, o czym ludzie chcą być informowani. We wszystkim, gdzie państwo trudno zastąpić. I żeby było dyskretne tam, gdzie ludzie go nie potrzebują. Żeby nie narzucało komukolwiek tego, co wkracza w jego osobisty wybór, poczucie słuszności i piękna. Tego paradygmatu polityki, dziś: duszącego, przaśnego, egoistycznego, partyjnego, infantylnego, nie na miarę naszych potrzeb i oczekiwań, a także

„Europa dzieli się gdzieś na linii Wisły i Bugu na bardziej europejską i bardziej azjatycką część"

możliwości nie zmieni ani PO, ani PiS, ani SLD. Ani, na pewno, PSL. Wielkie partie zredukowały swe relacje z wyborcami do politycznego PR i marketingu. Co sprzedają – mniej ważne. Opakowanie się liczy. Jeśli mącenie ludziom w głowach Smoleńskiem przynosi efekt – mącimy. Jeśli szczypta powagi do tej zupy potrzebna – eksponujemy kandydata na „premiera tymczasowego rządu techniczno-przejściowego". Każda bzdura dobra, jeśli podciąga słupki notowań choćby o milimetr. Każda ważna dla obywateli rzecz dla partii fatalna – jeśli miałaby te słupki choć o milimetr obniżyć. Dlatego zajmujemy się bzdetami. Dlatego Polska nie ma celu. Dlatego marnujemy czas.

Nie wiem, czy E+ da właściwą odpowiedź na te bolączki. Wiem, że kto nie próbuje, ten nie wie. Samotnie niewiele można zrobić. Od półtora roku próbuję rewitalizować powagę i odpowiedzialność w polityce. Odbudować Partię Demokratyczną korzeniami sięgającą takich postaci jak: Jacek Kuroń, Zofia Kuratowska, Marek Edelman, Bronisław Geremek. Odbieram wiele dowodów przyjaźni i zainteresowania. To miłe. Ale niewystarczające by skutecznie zmienić to, co wszystkich nas, albo przynajmniej zdecydowaną większość, uwiera. Państwo podbite przez partie. Polityków zajmujących się przeważnie własnymi interesami. Chronicznym kryzysem organizacji opieki zdrowotnej. Niedopasowaniem systemu edukacji narodowej do potrzeb zmieniających się rynków pracy. Chaosem przestrzeni publicznej. Obstrukcji sądów.

Nie mam krwiożerczych myśli wobec Platformy. Ale to – przy wielu zaletach tego czy owego, ostatnio np. ministra Sienkiewicza, sprawnego ministra Sikorskiego, całkiem europejskiego premiera Tuska – sypie się. Oni zakręcili się wokół własnego ogona. Obsiedli państwo i jego instytucje, jak wszy żołnierski kołnierz – wspominając słynne powiedzenie Józefa Piłsudskiego. Trzeba próbować. Z wiarą, że polityka może być efektywna, ludziom potrzebna i ludziom przyjazna. Wszystkim, którzy cokolwiek dobrego chcą. I tym od parafii, i tym od stowarzyszenia racjonalistów.

Oni (E+) nas (Partię Demokratyczną) tam (w E+) chcą. Bardziej niż ktokolwiek. Jako współtwórców, a nie wypełniaczy. Ja długo się wahałem. Mam swoje doświadczenia. Negatywne też. Alternatywą jest nicnierobienie. Brak jakichkolwiek narzędzi. Wielkie partie pilnie strzegą nienaruszalności ordynacji wyborczych nie dających żadnej szansy komukolwiek (także społecznym organizacjom pozarządowym), kto nie jest w wielkiej strukturze krajowej. „Nasz Ursynów" Guziała, Skubiszewskiego i Dominiaka, nawet jeśliby był najczystsza perłą w polskiej polityce miejskiej, poza dzielnicę szans wyjścia nie ma. A najistotniejsze dla ursynowianek i ursynowian decyzje zapadają na Placu Bankowym, a nie na Imielinie.

Niechaj każdy z nas (wracam do E+) da z siebie, co w nim najlepsze. Niechaj wszyscy uspokoją emocje. Niechaj każdy pomoże pozostałym zniwelować skutki swych słabszych stron osobowości. Może uda się wnieść powiew świeżości? To nie propaganda. To objaśnienie przyczyn tego wyboru. Szanuję każdego, kto decyduje odmiennie. Tym bardziej szanuję, czym więcej potu wylał, by podjąć swoją własną decyzję. Przecież w końcu wszyscy szukamy jakiegoś rozwiązania tej polskiej kwadratury koła, tego przypadku, że kiedy już coś się udaje nam osiągnąć, to potem te nasze wspólne sukcesy marnujemy.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

Piórem Derkacza

Irena Moraczewska artysta plastyk, założycielka Pracowni Sztuki Dziecka

Jest coś co łączy Irenę Moraczewską z Bronisławem Komorowskim i Donaldem Tuskiem. Otóż w ostatnim czasie cała trójka doznała kontuzji kończyn dolnych, czyli nóg. Przyczyny tych kontuzji były różne.

Donald Tusk nabawił się jej w czasie grania w „gałę". Tajemnicza jest kontuzja nogi prezydenta Komorowskiego. Co niektórzy podejrzewają, że poślizgnął się na wypolerowanych pałacowych podłogach. Wiadomo natomiast co było przyczyną kontuzji artystki Moraczewskiej. Otóż schodząc z górnych wysokości na dolne, sądziła, że już stanęła na poziomie zero. Jednak tak dobremu pedagogowi i artystce w jednym, trudno coś takiego osiągnąć. Ponieważ bardzo tego chciała, zjechała ze stopnia drugiego na poziom, który reprezentuje większość. Na jakim poziomie jest teraz Irena Moraczewska można przekonać się, przychodząc do Galerii Działań ul. Marco Polo 1 na doroczną wystawę prac dzieci i młodzieży Pracowni Sztuki Dziecka. Wstęp wolny.

Jerzy Derkacz

Szyfry cyfry **Ryszard Kochan**

Jak z +70 zrobić -99

Największy na Ursynowie, i nie tylko, dostarczyciel Internetu, (Internet Provider – IP) firma UPC przedstawiła na początku czerwca wyniki przeprowadzonych przez siebie badań.

Tytuł raportu brzmi: „70% internautów korzysta z ustawień prywatności w przeglądarce". Rany boskie, jak oni to sprawdzili? Na podstawie mojego skromnego doświadczenia, mogę stwierdzić, że więcej niż 70% użytkowników przeglądarek nie wie, gdzie są ustawienia prywatności. I jeśli nawet na nie trafia przypadkiem, to i tak nie zna ich działania. Bazował na tym chociażby Microsoft, wmuszając przez wiele lat swego dziurawego Internet Explorera każdemu użytkownikowi Windows, z domyślnymi ustawieniami prywatności, nad którym sam Najwyższy by zapłakał.

Szukam kruczka. Jest! „Badani to grupa osób intensywnie korzystających z Internetu". I wszystko jasne. Jeśli w całej Polsce dostęp do komputera posiada 80% populacji, powiedzmy, 60% tych z komputerem korzysta z Internetu, z nich jakieś 10% ma włączony Internet przez kilka, kilkanaście godzin na dobę, a z tego powiedzmy nawet połowa zajmuje się pokazywaniem lub ukrywaniem swoich danych to 70% tej połowy to jest tytułowa liczba od ustawień prywatności. Policzmy: 38000000*4/5*3/5*1/10*1/2 i z tego 70% daje ponad 600 000, w tym, proporcjonalnie, wykluczeni z natury, na przykład niemowlęta, chorzy, osoby w bardzo podeszłym wieku, co czyni zawrotną liczbę około 300 000, a stanowi jakieś, nie kłóćmy się, 1-1,5% populacji. Czyli niemal 99% Polaków nie dba o prywatność i poufność swoich danych w sieci!!! Sprytnie to sobie wykombinowałem – prawda?

Wielokrotnie już pisałem o konieczności dbania o swoje dane w sieci. Nie dlatego, że mam coś do ukrycia, ale dlatego, że nie lubię sąsiadów podglądających przez dziurkę od klucza, ciekawskich podsłuchujących cudze rozmowy, czytających cudze listy, zaglądających mi do łóżka... Nie zamierzam nikogo nakłaniać do czegokolwiek, ale może się zdarzyć, iż prócz profilowanej reklamy, na najczęściej odwiedzanych witrynach ujrzymy też „wyprofilowaną" panienkę, złapiemy przez dziurawą pocztę wirusa, w nieaktualizowanej przeglądarce zagnieździ się robak i żona zobaczy ostatnią letnią miłość męża, a mąż rachunek za ostatni „okazyjny" zakup żony.

„Prawie 99% Polaków nie dba o prywatność i poufność swoich danych w sieci!!!"

W niedawnym felietonie, dotyczącym Edwarda Snowdena, jak się okazuje zdrajcy i szpiega opisałem pobieżnie sprawę „Prism". Tajnego przedsięwzięcia służb specjalnych USA, prowadzonego już od kilku lat. To co dzieje się w USA, ni ziębi, mnie ni grzeje – bo nie jest to kraj moich marzeń. Ale kiedy jakakolwiek organizacja, choćby i amerykańska, choćby i najtajniejsza, prowadzi działania skierowane przeciwko mnie i mojemu krajowi (dla jasności – mam na myśli Polskę, a nie UE) to zgłaszam stanowczy sprzeciw. Wara im ode mnie, moich maili, historii przeglądanych przeze mnie stron, moich upodobań i od moich poglądów.

W imię walki z wyimaginowanym, czy rzeczywistym terroryzmem prezydent Bush, ten teksański „milczek" z 11 września, którego Amerykanie powinni się wstydzić, wprowadza Patriot Act, czyli ogranicza ich prawa obywatelskie, a oni temu przyklaskują. W imię tegoż zagrożenia najtajniejsze z tajnych organizacji przeglądają i zapisują bazy danych gigantów Internetu: Google, Microsoftu i innych, a kiedy, za sprawą Snowdena ich sprawki wychodzą na jaw, nazywają go zdrajcą i żądają wydania sądom amerykańskim. A niby dlaczego Hongkong, czy Rosja miałyby deportować jakiegokolwiek obcego obywatela, przebywającego legalnie w ich kraju. Będzie chciał, to wróci do USA, by zostać sądzonym za łamanie prawa przez tych, którzy sami je wcześniej złamali i to w nieporównanie większym stopniu.

Namiastkę tego, czemu może służyć „Prism", a w zasadzie tylko jeden jego moduł – monitorowanie wyszukiwarek – można zobaczyć na stronie www.aolstalker.com, gdzie zamieszczono efekty wycieku z wyszukiwarki AOL danych 650 000 internautów zagregowane z okresu trzech miesięcy 2006 roku. Dużo śmiechu, a po zastanowieniu już tylko śmiech przez łzy.

A wyobraźmy sobie teraz dane z Google: z wyszukiwarki, poczty gmail, z przeszukiwania map, obrazków, filmów na Youtube, połączmy z wpisami na Facebooku, Twitterze, z naszymi stronami internetowymi, stronami, gdzieśmy się zarejestrowali, i tak dalej. Co nam wyjdzie? Już nie śmiech – strach, bo te informacje mogą dostać się nie tylko do najtajniejszych agencji, dbających o nasze bezpieczeństwo, ale i do wielu jeszcze mnie obliczalnych organizacji.

Gadka Tadka **Tadeusz Porębski**

Czy Gregory Peck był Polakiem?

Zbliża się sezon ogórkowy, a tym samym ciężki okres dla zatwardziałych telewidzów - powtórki, polityczne gadki szmatki i te same gęby z Sejmu wypluwające z siebie od lat te same bzdety. Pozostają kanały sportowe, ale tam nie lepiej. Przegrane mecze naszych siatkarzy z Brazylią i Francją pokazano już kilkunastokrotnie, niekiedy dwa-trzy razy w ciągu dnia i nic nie wskazuje na to, że proceder ten szybko się zakończy. A propos sportu - jest okazja, aby publicznie wylać trochę żółci.

My, Polacy cierpimy na straszliwy głód sukcesów, mamy także tendencje do przyczepiania znanym na świecie osobom polskich korzeni. Pamiętam jak w młodości czytałem z zapartym tchem „polskie" życiorysy popularnych hollywoodzkich aktorów Gregory'ego Pecka i Charlesa Bronsona. Ponoć Peck naprawdę nazywał się Grzegorz Słonina, a jego rodzice przywędrowali do Stanów z Podkarpacia. Prawdziwe nazwisko Bronsona miało brzmieć Buchiński, a jego rodzice mieli być Polakami z kresów. W rzeczywistości Gregory Peck nie miał z Polską nic wspólnego, a ojciec Bronsona był lipkowskim Tatarem. Taki z niego Polak. Na głód sukcesów cierpimy ciągle i chyba jest to dolegliwość nieuleczalna. Wzmaga się ona przed dużymi imprezami sportowymi.

Spiralę sukcesów na gigantyczną skalę zaczęto nakręcać przed EURO 2012, których byliśmy gospodarzami. Wyjście z grupy to było minimum oczekiwań, mówiono o udziale w półfinale, a niektórzy bredzili nawet o mistrzostwie Europy. Wątły chórek głosów ludzi, którzy mimo jazgotu medialnego nie utracili kontaktu z rzeczywistością, stał się zupełnie niesłyszalny. Nikt nie brał pod uwagę fachowych analiz wynikających z miejsca polskich futbolistów w rankingu FIFA, gdzieś tam za Burkina Faso i w sąsiedztwie takich piłkarskich potęg jak Gabon i Górna Wolta. Liczono na cud w postaci Roberta Lewandowskiego, który miał samotrzeć z Błaszczykowskim i Piszczkiem dać się mocno we znaki piłkarskim hegemonom - drużynom Hiszpanii, Niemiec i Włoch. Nie brano w ogóle pod uwagę, że reszta polskiego zespołu to piłkarskie miernoty, europejska trzecia liga. Na takie argumenty kibice stawali się głusi. Jaki wynik osiągnęła nasza reprezentacja wiadomo - odpadła z turnieju bez wygranego meczu, uplasowała się na ostatnim miejscu w grupie i trzecim od końca wśród wszystkich zespołów uczestniczących w turnieju.

Jakoś przełknięto gorzką pigułkę, ale wniosków z klęski nie wyciągnięto żadnych. Nikt nie zareagował, kiedy trener kadry narodowej piłkarzy poinformował, że drużynę na Mundial w Brazylii będzie budował w oparciu o skład tej z EURO 2012. Ręce mi opadły, bo długo żyję na tym świecie i wiem, że nie buduje się solidnego obiektu na kiepskim fundamencie. A w tym przypadku fundament był wyjątkowo kiepskiej jakości. Polska drużyna futbolowa to zlepek nieudaczników, którzy - z wyjątkiem trzech wyżej wymienionych – nie mają stałych miejsc nawet w bardzo przeciętnych zespołach zagranicznych lig futbolowych. Nie wzięto wzorca z Niemców, którzy po upokarzającej porażce 0:3 z Chorwacją w ćwierćfinale mistrzostw świata w 1998 r., całkowicie zreorganizowali futbol w swoim kraju. Postawiono na szkolenie młodzieży i otwarto się na środowiska emigranckie. Efekt - młoda, przyszłościowa drużyna z mega gwiazdami w osobach Mesuta Özila i Sami Khediry, jak również puchar Ligi Mistrzów dla monachijskiego Bayernu. O wynikach polskiej reprezentacji zbudowanej na przegranych przeciętniakach produkujących się w meczach EURO 2012 lepiej nie wspominać, bo policzki palą ze wstydu. Remis z Mołdawią, 134. drużyną w rankingu FIFA, pozbawiający nas w praktyce szans wyjazdu na brazylijski mundial mówi sam za siebie.

„Nakręcanie spirali sukcesu rodzi u entuzjastów sportu wyłącznie stres"

Lepiej jest w siatkówce gdzie w swoim rankingu FIVB plasuje Polskę w pierwszej piątce. Ale i tu mamy zbyt wygórowane ambicje. Opierają się one na euforii związanej z wygraniem przez nasz zespół Ligi Światowej w 2012 r. Albo komentatorzy sportowi nie pamiętają przyczyn naszego nieoczekiwanego sukcesu, albo też wolą o tym nie pamiętać, bo to pozwala im bezustannie trąbić o wielkiej potędze polskiej piłki siatkowej. Liga Światowa w 2012 r. charakteryzowała się tym, że tylko Polska grała w niej na pełny gwizdek. Dla większości drużyn był to ostatni etap przygotowań do igrzysk olimpijskich w Londynie, dlatego traktowały one mecze ligi ulgowo, słusznie kalkulując, że medal igrzysk jest po stokroć cenniejszy od medalu Ligi Światowej. Dominująca od lat w tej dyscyplinie sportu Brazylia ukończyła ligę na 6. miejscu, a Rosja aż na 8. Była to przemyślana taktyka, bowiem Rosjanie zdobyli w Londynie złoty medal, a Brazylijczycy srebrny. Polacy odpadli już w ćwierćfinale gładko ulegając Rosji w trzech setach. To rachunek za głupotę naszych szkoleniowców.

W tegorocznej Lidze Światowej apiać nakręcanie sukcesu. Brazylia jest do pokonania, daliśmy tego dowód w ubiegłym roku - piano w mediach. I znów zapomniano, że wtedy Brazylia grała na pół gwizdka. I znów okazało się, że aspiracje są grubo na wyrost, bo w starciu z Leandro Vissotto i jego wybornym kolektywem nie mieliśmy nic do powiedzenia. Powetujemy sobie porażkę wygrywając dwa mecze z Francją - pocieszano się. Francja nie prezentuje bowiem takiej klasy jak przed laty. I znów lanie i dwa przegrane mecze, co uczyniło z nas grupowego kopciucha. I ponownie koncert życzeń: nie możemy już przegrać żadnego meczu. Popełniliśmy trochę błędów, ale uważajcie, co teraz będzie się działo. Drodzy sportowi komentatorzy, sfolgujcie, błagam! Wasze ciągłe nakręcanie spirali sukcesu rodzi u widzów i entuzjastów sportu wyłącznie stres.

Wojtek Dąbrowski

W niedzielę jedź do Powsina

Do wspólnego śpiewania w amfiteatrze w Powsinie

muzyka: Bolesław Mucman, słowa: Wojciech Dąbrowski
(adaptacja tekstu Andrzeja Własta „U cioci na imieninach")

Dziś w Powsinie już od rana
Rojno, gwarno, niecodzienny ruch,
Wiadomości mamy z pierwszej ręki,
Że tu polskie śpiewa się piosenki!
Okolica rozśpiewana, więc się garną, wytężają słuch,
Śpiewa gość jak sobie podje, melodię za dwóch.

W niedzielę jedź do Powsina! Wypocznie cała rodzina,
Więc program się rozpoczyna do śmiechu, no i do łez!
Na sali bywalcy stali, odważni i ci nieśmiali,
Piosenki będą śpiewali: Z piosenką wesoło jest!
Niejeden tu wypijesz kufel piwa,
Czasem ktoś zaśpiewa i przygrywa,
Niejedna dziewczyna przy szklaneczce wina,
Powspomina dawne dni.

W niedzielę jedź do Powsina! Wypocznie cała rodzina,
Więc program się rozpoczyna do śmiechu, no i do łez!
Na sali bywalcy stali, odważni i ci nieśmiali,
Piosenki będą śpiewali: Z piosenką wesoło jest!

Wojtek Dąbrowski wystąpi w programie Piosenki na lato w amfiteatrze Parku Kultury w Powsinie w najbliższą niedzielę 30 czerwca o godz. 13.30.
Ponadto wystąpią: Jolanta Kubicka, Zespół Tańca Nowoczesnego i Artystycznego Sonata z Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Konstancinie-Jeziornej oraz zespół baletowy Etiuda z Natolińskiego Ośrodka Kultury.

Urbanowicz najgroźniejszym Skorpionem

Turniej o Puchar Skorpiona wygrał Włodzimierz Urbanowicz, a puchar ufundowany przez Urząd Dzielnicy Ursynów wręczył mu naczelnik wydziału sportu Zenon Dagiel. Kolejne miejsca zajęli Jerzy Pęczkowski i Waldemar Burakowski.

Jak zwykle w ostatni wtorek lipca kolejna tura turnieju o puchar burmistrza Ursynowa, a potem miesięczna przerwa, czyli Grand Prix Warszawy. **(red.)**

Wheelchair Rugby Metro Cup 2013

W najbliższy weekend, 28-30 czerwca, Arena Ursynów stanie się polem bitwy rugbistów na wózkach. W rozgrywkach wezmą udział narodowe reprezentacje Polski, Wielkiej Brytanii, Czech, Kanady, Niemiec oraz Brazylii.

Szczegółowe informacje o turnieju można znaleźć na stronie: www.metrocup.sson.pl.

Siatkówka plażowa dziewcząt domeną ursynowianek

Trzy pary kadetek na medal

W tym sezonie po zwycięstwie pary Maciejewska-Zięba UKS Atena Warszawa w kategorii juniorek, przyszedł czas na sukcesy kadetek. I to jakie! Całe podium zawojowały zawodniczki UKS Atena Warszawa.

W rozgrywkach kadetek (rocznik 1996 i młodsze) przy ul. Koncertowej 4 wystartowało ponad 30 par. Barwy Ateny w eliminacjach reprezentowało siedem par. I tak po dwóch porażkach z turniejem pożegnały się pary Kubicka-Opacka i Widłak-Wiech. Z bardzo dobrej strony zaprezentowały się najmłodsze: Karolak-Gutowska i Kowalska-Kostrzewska, które odpadły z turnieju mając na koncie dwa zwycięstwa i dwie porażki. Do turnieju głównego bez porażek awansowały pary: Andrzejczuk-Paprocka, Kasprzyk-Morawska i Gaszewska-Łodej.

W niedzielę rozpoczął się turniej główny. W pierwszej rundzie swoje pierwsze mecze po 2:0 wygrały pary: Andrzejczuk-Paprocka (z parą Malewszewska-Rogińska) i Kasprzyk-Morawska (z parą Werminowicz-Parzyszek). Trochę nerwów przysporzyły kibicom Gaszewska-Łodej, które wygrały dopiero po tie-breaku 2:1 z parą Adamek-Krajewska.

W rundzie o awans do półfinałów dość łatwe zwycięstwo 2:0 z parą Bator-Brzuzy odnosi para Andrzejczuk-Paprocka. Natomiast o drugi półfinał toczy się niesamowity bratobójczy pojedynek pomiędzy teamami Kasprzyk-Morawska i Gaszewska-Łodej. W trzecim secie w tie-breaku 16: 14 wygrywaja Kasprzyk i Morawska i one są już w półfinale, a Gosia i Malutka muszą przedzierać się z drugiej strony tabelki. Tam wygrywają 2:0 z parą Bartołowicz-Bylina i w półfinale zagrają z kolejną parą Atenek – Andrzejczuk-Paprocka.

W pierwszym półfinale para Kasprzyk-Morawska wygrywa po bardzo ciężkim meczu 2:0 z parą Bator-Brzuzy. Natomiast w drugim półfinale najlepszy mecz w turnieju rozgrywa para Andrzejczuk-Paprocka, która po niezwykle zaciętej walce w pierwszym secie wygranym 24:22, w drugim już dość łatwo wygrywa z parą Gaszewska -Łodej.

W meczu finałowym zdecydowane zwycięstwo 2:0 (do 11 i do 17) odnosi para Kasprzyk-Morawska.

Tak więc kadetki Ateny mają już złoto i srebro. A w meczu o trzecie miejsce walczą pary Gaszewska-Łodej z parą z Radomia – Bator-Brzuzy. W pierwszym secie lepsze okazują się radomianki. W drugim secie warszawianki. W tie-breaku Atenki prowadzą już 12:8, i niestety tracą pięć! punktów z rzędu, następnie bronią dwie piłki meczowe i wygrywają po horrorze 16:14!, zdobywając medal brązowy.

Wszystkie cztery pary awansowały oczywiście do półfinałów Mistrzostw Polski kadetek które odbędą się w dniach 25-27.06 w Łodzi.

Końcowa kolejność Mistrzostw Mazowsza kadetek:

1. Kasprzyk-Morawska - UKS Atena Warszawa
2. Andrzejczuk-Paprocka - UKS Atena Warszawa
3. Gaszewska-Łodej - UKS Atena Warszawa
4. Bator-Brzuzy - UKS 13 Radom
5-6. Bartołowicz-Bylińska - NOSiR Nowy Dwór Mazowiecki
Werminowicz-Parzyszek - UKS Kusy Warszawa
7-8. Malaszewska-Rogińska - NOSiR Nowy Dwór Mazowiecki
Adamek-Krajewska - UMKS MOS Wola Warszawa

W Mistrzostwach Mazowsza kadetów w piłce siatkowej plażowej zawodnicy KS Metro Warszawa Antoni Daniluk i Dawid Drobiecki uplasowali się na miejscach 5-6.

Mistrzostwa Mazowsza Kadetów

1.Firlej Jan / Czarnecki Błażej (RCS Czarni Radom)
2.Jedynak Paweł / Ślęzak Adam (UKS Tempo / RCS Czarni)
3.Grot Dominik / Dryński Michał (UMKS MOS Wola Warszawa)
5-6.Daniluk Antoni / Drobiecki Dawid (KS Metro Warszawa)

FINANSE

KREDYTY trudne i pomoc zadłużonym, 668-308-435

LOMBARD ACONTO, SKUP ZŁOTA, POŻYCZKI POD ZASTAW w www.lombardaconto.pl, ul. Kazury 6, tel. 500-301-305

LOMBARD - POŻYCZKI pod zastaw, skup złota i srebra, al. KEN 97 lok.19, tel. 22 299-39-29, 531-501-301

KUPNO-SPRZEDAŻ

AKTUALNIE, antyki wszelkie za gotówkę, 504-017-418

ANTYKI, monety, znaczki, pocztówki, meble, obrazy, srebro, 22 235-38-79, 601-235-118

DREWNO opałowe i kominkowe, 602-77-03-61

LOKALE

1-2 POKOJOWE kupię, 509-800-510

3-4 POKOJOWE kupię, 509-800-510

JÓZEFOSŁAW, ostatnie mieszkania od dewelopera, atrakcyjne ceny, 605-870-124

KWATERY, 728-899-673

MOTO

AUTO każde kupię, całe, uszkodzone, prod. po 1998 r.,gotówka, 730-750-888

AUTO SKUP WARSZAWA 501-291-812

NAUKA

ANGIELSKI, MATEMATYKA, 607-100-070

HISZPAŃSKI, 507-087-609

HISZPAŃSKI, dojazd, 606-246-346

KOMPUTER Seniorom, 22 219-50-00

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27

MATEMATYKA, nauczycielka, 604-399-221

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKA budowlano-usługowa przy trasie 722, tel. 602 77 03 61

GRUNT rolny 1,10 ha Prażmów, 602 77 03 61

GRUNT rolny 7 ha Prażmów, 602 77 03 61

JÓZEFOSŁAW, grunt 5800 m.kw. pod wielorodzinne, 605-870-124, michalska@soltan-n.pl

PRACA

CUKIERNIKA do piekarni w Piasecznie, specjalistę od tortów, 22 735-25-28, e-mail: piekarniawzorowa@gmail.com

FINANSE, UBEZPIECZENIA, **606-341-905**

FIRMA sprzątajaca przyjmie, 606-332-332

SZUKAM MONTERA
Firma produkujaca lampy LED
poszukuje Elektryków
do wieszania lamp LED
(wymagane uprawnienia)
Praca w: cała Polska
Kontakt: 22 716 54 55

FRYZJER DAMSKO-MĘSKI przy stacji Metro Ursynów - przyjmie pracownika, 608-350-901

FUNDACJA poszukuje współpracowników, pracowników. Kontakt: fundacjacyrenejczyk@wp.pl

SZKOŁA PODSTAWOWA nr 323 przy ul. Hirszfelda 11 zatrudni kontrolera ruchu od 1.09.2013r. Oferty proszę składać do sekretariatu szkoły

HANDLOWIEC do sprzedaży samochodów ciężarowych z prawem jazdy kat. C + E, Łazy k. Magdalenki, 604-626-444

ŚLUSARZ - spawacz, Łazy k. Magdalenki, 608-58-58-57

RÓŻNE

OPIEKA nad grobami tanio i solidnie, 500-336-607

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD
I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

18 zł/h, 24 H
TANI SERWIS KOMPUTEROWY
Dojazd 0 zł
503-432-422

AAABC NAPRAWA telewizorów**,** LCD, PLAZMA, dojazd gratis 22 644-39-97, 608-817-647

ANTENY, 603-375-875

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 502-177-780

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

CleanLux pranie dywanów, wykładzin, 691-851-588

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

CYKLINOWANIE, 663 163 070

DACHY papą, 725 229 079

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DOCIEPLENIA budynków, poddaszy, malowanie elewacji, kilkunastoletnie doświadczenie, 501-62-45-62

DOMOFONY, 603-375-875

ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

GAZ, hydraulika, 513-965-304

GAZOWE kotły, piecyki, kuchnie - serwis, montaż; hydraulika, 600-709-630

GLAZURA, remonty kompleksowo, 796-664-599

GLAZURA, REMONTY od A do Z. Firma rodzinna, 692-885-279, 22 42-43-207

HYDRAULIKA, remonty 602-651-211

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTEROWA pomoc, również u klienta, przy zdjęciach, internecie, naprawie i modernizacji sprzętu. Tel. 535-80-88-85, www.pcpomoc.waw.pl

KOMPUTERY - pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA, ul. Kulczyńskiego 9, tel. 692-101-784

LUSTRA w domu klienta 602-27-17-18

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259, www.malarskieursynow.pl

MEBLE na wymiar, przeróbki, produkcja, naprawa, 22 773-15-13, 504-824-568

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

AAA NAPRAWA TELEWIZORÓW, tanio 22 641-80-74, 501-829-771

NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej oferuje firma SOLPRA. Tanio i solidnie, 798-034-056

PRANIE dywanów, wykładzin, tapicerek u klienta, 693-778-112, TANIO

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI tanio, solidnie 501-535-889

REMONTY, 514-622-499

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

REMONTY, wykończenia, 503-321-785

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

ROLETY, siatki przeciwko owadom 602 27 17 18

STOLARKA, pełny zakres, panele, 22 641-54-84, 601-751-247

STOLARSKIE, naprawy, 22 649-72-40, 606-126-099

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO 22 618-18-26, 22 842-94-02

TAPICERSTWO solidnie, 22 668-68-40, 602-672-828

TAPICER Ursynów 22 649-88-45

TOCZENIE, frezowanie, gwintowanie, szlifowanie, ostrzenie, 22 847-21-52, 504-042-145

TYNKI gipsowe, cementowo-wapienne, 511-529-965, www.budax.pl

WIERCENIE, KARNISZE, itp. 608-303-530

ZŁOTA RĄCZKA, 503-428-653

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

ŻALUZJE, ROLETY, MARKIZY, 509-491-366

ZDROWIE

EXTRADENT
codziennie
STOMATOLOGIA
PROTETYKA
PRZYSTĘPNE CENY
Stokłosy, al. KEN 95
22 644 21 03 501 231 853
www.extradent.waw.pl

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI
Ceny wizyt - 80,100 zł;
EKG - 30 zł: USG - 80 zł;
EEG, ECHO SERCA - 80 zł
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY
ZAPRASZAMY

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

LEKARZ seksuolog, 22 825-19-51

OSY I KOMARY
TESTY KOMPUTEROWE
1 zł. za jeden alergen*
ODCZULANIE od 39 zł.
(dorośli oraz małe dzieci)
*konsultacja lekarska 39 zł.
WWW.ALERGIE.NET.PL
BICOM
22 644 03 60, 22 643 07 96
ul. Pasaż Ursynowski 3
NIE PALI od 49 zł.
TERAPIA ANTYNIKOTYNOWA

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65,
22 648 44 00

Kancelaria Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

STOMATOLOGIA
- stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
- protetyka
- ortodoncja
- chirurgia - implanty
- protezy natychmiastowe
- ekspresowe naprawy protez
- leczenie kanałowe pod mikroskopem

KAL-DENT
PEŁNY ZAKRES
ul. Miklaszewskiego 9 ✆ (22) 641 22 77, ✆ (22) 446 55 91
ul. Pileckiego 132 ✆ (22) 894 58 68 • RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ
PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE
pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE
WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl

BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl

vetrex okna premium
VEKA

BRAMY OGRODZENIA wisniowski.pl
POL-SKONE
GERDA
ROMEX

7 lipca rozpocznie się kolejny cykl koncertów plenerowych organizowanych przed Urzędem Dzielnicy pod tytułem Muzyczne Lato na Ursynowie.

Pomimo skromnych środków jakie władze Warszawy pozostawiły Dzielnicy Ursynów do zagospodarowania w sferze kultury organizatorom udało się przygotować różnorodny i ciekawy program.

Cykl rozpocznie jeden z najpopularniejszych polskich tenorów Bogusław Morka, który wraz z trojgiem równie znamienitych solistów i orkiestrą Teatru Muzycznego w Łodzi zaprezentuje najsłynniejsze przeboje gwiazd filmu i estrady.

Dwa tygodnie później wystąpi big band pod kierownictwem niezwykle ekspresyjnego dyrygenta Mariusza Dziubka, który podbił publiczność programu Must be the MUSIC. Koncert wypełnią znane piosenki polskie i zagraniczne zaaranżowane w stylu najlepszych amerykańskich big bandów.

Podczas trzeciego koncertu zagra znana i utytułowana warszawska orkiestra kameralna Sinfonia Viva, która zaprezentuje w niezwykłym połączeniu Cztery Pory Roku Antonio Vivaldiego i Astora Piazzoli.

Muzyczne Lato na Ursynowie zakończy Jacek Wójcicki, który wraz z przyjaciółmi wystąpi w kolejnej odsłonie słynnego programu Od La Scali do Piwnicy pod Baranami

Tradycyjnie już po koncertach zostaną wyświetlone słynne filmy muzyczne.: w lipcu obejrzymy „Pana od Muzyki" oraz musical „Fame".

DS

Co i kto

Dom Sztuki SMB „Jary"
ul. Wiolinowa 14
Tel./faks: 22 643 79 35
www.domsztuki.art.pl

Czwartek, 27 czerwca; piątek, 28 czerwca, 19.00: Dom Sztuki zaprasza na komediowy spektakl Raya Cooneya, w przekładzie Elżbiety Woźniak, w wykonaniu i w reżyserii warszawskiej młodzieży licealnej p.t. „Run for Your Wife. Mayday". Wstęp wolny po wcześniejszej rezerwacji miejsc pod adresem: run4yourwife@op.pl.

Akcja „Lato w Mieście" (sfinansowana ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, udział w warsztatach – bezpłatny). Zapisy w sekretariacie Domu Sztuki (22 643 79 35).

Warsztaty bębniarskie „Bębnij ile sił!" – środa, 3 lipca; poniedziałek, 8 lipca; środa, 10 lipca w godzinach 11.00-12.00 i 12.15-13.15. W poniedziałek, 15 lipca, w godz. 11.00-13.00 w pobliżu Domu Sztuki odbędą się plenerowe warsztaty bębniarskie p.n. „Wielkie Ursynowskie Bębnienie". Mogą wziąć w nich udział nie tylko uczestnicy wcześniejszych zajęć, ale również inne osoby (głównie dzieci i młodzież), które przyjdą z własnymi instrumentami perkusyjnymi, np. dziecięcymi bębenkami, grzechotkami, tamburynami itp. Dom Sztuki z góry przeprasza mieszkańców okolicznych bloków za te tylko dwie godziny nieco hałaśliwej muzyki i prosi o wyrozumiałość.

Warsztaty plastyczne „Letnie zabawy dłutem i kredką" – czwartek, 1 sierpnia; wtorek, 6 sierpnia, czwartek, 8 sierpnia, wtorek, 13 sierpnia, w godzinach 11.00-12.00 i 12.15-13.15.

Warsztaty w czwartek, 8 sierpnia będą mieć charakter otwartego pleneru malarskiego dla dzieci i młodzieży, który odbędzie się przy Domu Sztuki.

Dom Kultury Stokłosy
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 35 17
www.stoklosy.art.pl

W Galerii U trwa zbiorowa wystawa uczestników warsztatów plastycznych w Domu Kultury Stokłosy pt. „Spotkanie ze sztuką po latach".

Przyjmujemy zapisy na letnie warsztaty dla dzieci (6-12 lat) „Teatr od podszewki" w ramach akcji Lato w mieście. Warsztaty trwają od 1 do 12 lipca.

Dom Kultury SMB „Imielin"
ul. Dereniowa 6
tel/fax 22 641 19 15
www.dkimielin.pl

Klub A4 SMB Imielin

Wystawa prac dzieci młodszych i najmłodszych ; 53 dzieci.

Instruktorzy; Maria Kuduk-Białkowska, Roma Kopeć , Dorota Wójcik otwarcie wystawy 16 czerwca 2013 r. niedziela godz. 17.00.

Wystawa czynna do września 2013 r. od poniedziałku do piątku w godz. 14.00-20.00. Wstęp wolny

Vagabundus

Niedziela 30.06.2013 (Trans-Kampinos-6)

Wycieczka rowerowa po Puszczy Kampinoskiej i jej obrzeżach dla osób o bardzo dobrej kondycji (ok. 170 km).

Przebieg trasy: Warszawa - Blizne Łaszczyńskiego - Latchorzew - Babice Nowe - Zielonki Parcela - Zielonki Wieś - Koczargi Nowe - Wojcieszyn - Wierzbin - Borzęcin Duży - Borzęcin Mały - Wyględy - Zaborów - ... Czeczotki - Jesionka - Janów Mikołajówka - Dąbrówka - Adamówek - Palmiry - Sadowa - Izabelin - Dąbrowa - Metro Młociny

Zbiórka o godz. 9:00 na skrzyżowaniu Lazurowej i Górczewskiej

Prowadzi: Wiesław Całka (e-mail:wielaff1104@wp.pl)

Sobota 06.07.2013 (okolice Pomiechówka) – wycieczka rowerowa na trasie Wieliszew - Dębe - Nuna - Studzianki - Miękoszyn - Toruń Włościański -... Palmiry - Sadowa - Dziekanów Leśny - Łomianki - Metro Młociny (ok. 80 km).

Wyjazd pociągiem SKM linii S-3 z W-wy Służewiec o 7:23, W-wy Rakowiec o 7:28, W-wy Zach. o 07:38, z W-wy Centr. o 07:48, z W-wy Wsch. o 07:56, W-wy Praga o 8:03. Przyjazd do Wieliszewa o 8:29. Zbiórka na stacji Wieliszew po przyjeździe pociągu.

Prowadzi: Władysław Porczyk (e-mail:wporczyk@wp.pl)

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Dobre na wakacje...

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Barbara Niedziałkowska** Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30 . **Ryszard Kochan**

				1	2	4		
7		1						
		5	6			9		
6				3				5
	8				1		3	
1				9				4
		6	1			3		
9		4						
				8	3	6		

	4		6			9	3	
						8		7
		9			4			
5							8	
	7	1	8					6
	9		3				7	
				8	5			
6								
		3	7	9		2		

Dzień otwarty dla kandydatów na studia w SGGW odbędzie się w sobotę 29 czerwca br., od godz. 11.00. w budynku 23 w kampusie uczelni przy ul. Ciszewskiego.

W tym roku Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego przygotowała 34 interesujące kierunki studiów. Łącznie na kierunkach stacjonarnych i niestacjonarnych I i II stopnia uczelnia oferuje ponad 10 000 miejsc.

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16

Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21

Infolinia AA 0-801 033 242, pon.-pt. 8-21

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Informacja WOM	545 72 00
Cantrala	545 71 00
Urząd Skarbowy	548 68 00
Paszporty	858 10 06
Ośrodek Pomocy Społecznej	544 12 00
Pogotowie Ratunkowe	525 13 07
Policja	601 69 78 603 19 78
Straż Miejska	986, 852 15 99
Straż Pożarna	998 843 70 38

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

	56 51 400 56 51 402
Urząd Skarbowy	848 61 51
Pogotowie Ratunkowe	999 844 04 46
Policja	603 11 88
Straż Miejska	986, 649 40 90
Straż Pożarna	998, 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. St. Kostki Potockiego 11

	642 60 01
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	648 22 26
Policja	842 32 61
Straż Miejska	986, 852 16 00
Straż Pożarna	596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 701 75 00

Starostwo Powiatowe	757 20 51
Urząd Skarbowy	750 19 41
Pogotowie Ratunkowe	999 535 91 93
Policja	997 756 70 16...18
Straż Miejska	701 76 95 986
Straż Pożarna	998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Elektryczne	701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	603 309 399
Pomoc Drogowa	756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Warszawska 32

	756 48 10, 754 41 71
Policja	997, 756 42 17
Straż Miejska	757 65 49
Straż Pożarna	998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe	999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60

	757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9	756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej	701-49-10
Ośrodek Zdrowia w Magdalence	757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie	756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej	757 92 32
Policja	997 757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji	756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna	757-05-98, 757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie	756-15-25
w Nowej Woli	756-73-10
Straż Miejska	986, 750-21-60
Pogotowie gazowe	992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne	991 756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	994

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Anka Rowińska tel. 600 635 570, 648 44 34.**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański, Maria Zaremba;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 519-151-430;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 27.06 do 4.07.2013 r.
lub do wyczerpania zapasów

E.LECLERC
WIEM, ŻE
KUPUJĘ
NAJTANIEJ!

Składana Leżanka ogrodowa
149,99 99,99 cena za 1 szt.

Krzesło ogrodowe
49,99 35,99 cena za 1 szt.

Krzesło wędkarskie
19,99 12,99 cena za 1 szt.

Taboret wędkarski
14,99 9,99 cena za 1 szt.

Leżanka
kolor bordo,
leżanka biała 129,99
179,99 149,99 cena za 1 szt.

KPL. Ogrodowy
stolik + 2 krzesła
229,99 199,99 cena za 1 szt.

GODZINY OTWARCIA HIPERMARKETU W LIPCU

Z POWODU INWENTARYZACJI
W PONIEDZIAŁEK 1 LIPCA HIPERMARKET E.LECLERC
CZYNNY OD 13:00

POZOSTAŁE DNI POZOSTAJĄ BEZ ZMIAN

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
KEN CENTER
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00